Razem, młodzi przyjaciele!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 206 (1656) B — Warszawa, wtorek 30 sierpnia 1955 r. — Cena 20 gr

Biblioteka Główna w Sopocie

Pisząc nam...

Napisałam taki apel

Już od dawna irytowała mnie obojętność polskiej młodzieży uczącej się wobec spraw terenu.

Napisałam tu taki niezbyt udany apel w tej sprawie. Jeśli nie będzie się nadawał do druku, to napiszcie lepiej, ale poruszcie tę sprawę. Niech fachowcy przyjeżdżają do nas nie tylko na wczasy i na kajaki.

Apel mój dotyczy szczególnie polonistów, bo ich najwiecej brak. Zwracam się do polonistów poznanskich, gdyż sama wyszłam z tego Uniwersytetu. Trzeba nam również młodych lekarzy, dentystów, nauczycieli i innych.

Cóż z tego, że magister ekonomii pracuje jako dekarz, że magister polonistyki prowadzi księgowość w banku, że miasta roją się od lekarzy i dentystów, że w miastach panuje przeludnienie, a w instytucjach fachowcy pełnią funkcje byle urzędasów? W małym miasteczku na Mazurach można umrzeć spokojnie, bo brak jest lekarza. Gdzie indziej wszyscy mieszkańcy mają od lat zęby popsute przez technika dentystycznego, który zrobił na tym dobry majątek. W szkołach na Mazurach często uczą ludzie bez kwalifikacji, którzy poprawiają dzieciom wyrazy napisane bezbłędnie. Kierownik Zarządu Szkolnictwa Rolniczego w Olsztynie ob. Kowalczyk rwie włosy z głowy zastanawiając się nad obsadą w terenie. Technika rolnicze cierpią na brak polonistów.

Będąc w pewnym mieście uniwersyteckim zaszłam do uczelni. Znalazłam tam gablotkę ze zdjęciami przodowników nauki i pracy społecznej. Spojrzałam z przyjemnością na ich młode, poważne twarze. Rosną kadry polskiej inteligencji! Ale po chwili przyszła refleksja: — „Przecież oni nie będą dla nas, dla prowincji. Pewnie się gdzieś zadekują. Otrzymawszy dyplom będą wołali: „Nigdy na prowincję, nigdy na prowincję nigdy na tereny nieznane! Blisko babci, mamy, pierzyn betów rodzinnych! Żeby w niedzielę była kawa i placek. Własny spokojny dom i brak kłopotów i trudności!"

Wśród dawnej inteligencji polskiej pokutowały nie zawsze chlubne tradycje, asekuranctwa, rzekomej apolityczności, bierności społecznej. Historia pokazała, jak szkodliwa mogła być tego rodzaju postawa. Ci „apolityczni" byli niejednokrotnie wciągani do prac wybitnie politycznych. Gorzko odpokutowali swoją bierność niewiedzę.

Nasza nowa, ludowa inteligencja musi zająć inną postawę. Musi aktywnie brać udział w tworzeniu nowej rzeczywistości. Musi nawiązać stały kontakt z ludem, który dał jej możliwość kształcenia się, który budował nowe domy akademickie, który przyczynił się do zwiększenia stypendiów studenckich. Nie wystarczy siedzieć w rodzinnym mieście, pracować byle jak byle gdzie. Trzeba zrobić nowy zaciąg zetempowski, zaciąg absolwentów wyższych szkół, absolwentów idących w teren. Młodzież zetempowska musi pokazać, że nie zginęły najchlubniejsze tradycje postępowej inteligencji polskiej, że wskrzesimy „siłaczki" i „tytanów".

Koleżanki i Koledzy! Jestem polonistką. Bezpośrednio po studiach poszłam pracować w szkolnictwie rolniczym na Mazurach. Moja praca nie jest łatwa. Muszę jednak Wam powiedzieć, że daje mi wiele satysfakcji. Niejednokrotnie cieszy mnie myśl, że mogę uczyć języka i literatury polskiej na ziemiach, na których za polską książkę i polskie słowo czekało więzienie. Moja szkoła jest w gmachu dawnego hitlerowskiego sądu.

Skończyłam studia filologiczne. Myślę, że i moi młodzi koledzy z Uniwersytetu Poznańskiego odpowiedzą na mój gorący apel i przyjdą tu na ziemie Kopernika i Krasickiego w trosce, by polska młodzież mogła poznać piękno literatury i języka polskiego.

ALINA KISZKOWSKA
Nauczycielka Technikum Rolniczego
Biała Piska, pow. Pisz woj. Olsztyn

Dziś w numerze:

- IM LEPIEJ — TYM LEPIEJ... — H. Dudowa — str. 2
- O TYM WARTO WIEDZIEĆ — str. 2
- ŚWIAT Z BLISKA — str. 3
- TO NIE TYLKO MIESIĄCE „LABORATORYJNYCH PRZYGOTOWAŃ" — Jerzy Mikke — str. 4

Radosne święto dobrych plonów

W niedzielę 28 bm. zostały otwarte dalsze powiatowe wystawy rolnicze — głównie w tych powiatach, gdzie najwcześniej zakończono prace żniwne. M. in. wystawy otwarto: w Siedlcach, w Ciechanowie i Sochaczewie woj. warszawskie, w Jarocinie, w Trzciance i Kaliszu woj. poznańskie, w Wieluniu i w Piotrkowie woj. łódzkie, w Busku i Jędrzejowie woj. kieleckie, w Łomży woj. białostockie, w Białej Podlaskiej woj. lubelskie i w Lublińcu woj. stalinogrodzkie.

Równocześnie w miastach tych odbyły się obchody dożynkowe, które zgromadziły dziesiątki tysięcy chłopów oraz licznych przedstawicieli zakładów pracy z miast.

Przedstawicielom rad narodowych i przodującym rolnikom wręczono tradycyjne wieńce dożynkowe. Liczni, wyróżniający się w produkcji i w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa rolnicy, zostali odznaczeni Krzyżami Zasługi. Przodujące w pracy gospodarczej i społecznej wsie otrzymały cenne nagrody.

Dożynki odbywały się 28 bm. również w wielu gromadach. Z radością obchodzono święto dobrych w tym roku plonów.

Trzy siostry: Wiesława, Wanda i Monika niosły wieniec dożynkowy w Piotrkowie Trybunalskim

ŁÓDŹ (kor. wł.) 28 bm. wielki plac im. Hanki Sawickiej w Piotrkowie Trybunalskim wypełniły odświętnie ubrane delegacje chłopskie z wielu gromad powiatu. Zmieszały się one z delegacjami robotniczymi, przybyłymi na uroczystości powiatowych dożynek.

Orkiestra zaczyna grać wesołego marsza. Przy jego dźwiękach rusza barwny korowód wieńców dożynkowych. Otwierają go chłopi z **Gliny** — przodującej wsi w powiecie, **która jako jedna z pierwszych całkowicie wywiązała się z dostaw zboża dla państwa.** Wielki wieniec upleciony z kłosów żyta, pszenicy i owsa, żywych kwiatów i różnokolorowych wstążek niosą — ubrane w barwne zapaski i białe chusteczki — trzy młodziutkie siostry: Wiesława, Wanda i Monika Matejaszyk. Idąc nucą wesołą dożynkową przyśpiewkę:

„Przyszliśmy tu z tym wianeczkiem
Cośmy go uwili,
Bośmy żytko i pszeniczkę
Z pola pozwozili".

Tuż za delegacją wsi Glina idą członkowie brygady rolnej **PGR w Rozprzy.**

Za nimi niosą symbole zebranych plonów — wielkie wieńce dożynkowe — przodujące robotnice z **PGR w Dobiecinie**, spółdzielcy z **Głupic**, chłopi z **Lubiatowa** i inni.

Po uroczystym wręczeniu wieńców goście dożynkowi zwiedzili nowootwartą powiatową wystawę rolniczą. Wieczorem wszyscy długo bawili się na placach miasta.

M. KOZAK

napisów objaśniających, jakimi środkami uzyskano wspaniałe wyniki w uprawie roślin i hodowli.

Nie przy wszystkich stoiskach zapewniono informatorów. Wreszcie nader skromnie reprezentują swoje osiągnięcia pawilony: melioracji gminnych spółdzielni i zespołów uprawowych.

Nie pomyśleli również organizatorzy o zapewnieniu na uroczystość dożynkową odpowiednich imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Niemniej, jak wynika z wystawy, mają się czym pochwalić łomżyńscy chłopi. Zebrali oni w tym roku ze swoich pól rekordowe plony. Takich jak wystawcy: Antoni Szulc, Leopold Jankowski, z Kalinowa, Wacław Ostrowski z Niewodowa i Stefan Rąchotko z Drozdowa, ktorzy osiągnęli po 20 q z ha żyta i 23—25 q pszenicy jest na łomżyńskiej wsi coraz więcej.

Uwagę zwiedzających przyciągają stoiska gospodarstw spółdzielczych: Górki, Sypniewa i Chyleni. Uzyskały one wyższe o 1—3 q plony zbóż z ha od gospodarstw indywidualnych. Osiągnięcia swoje zawdzięczają stosowaniu siewu krzyżowego i maszynowej uprawie gleby.

S.

I chłopi łomżyńscy mają się czym pochwalić

BIAŁYSTOK (kor. wł.) Łomżyńskim uroczystościom dożynkowym radości dodał fakt, że chłopi z tego powiatu jako jedni z pierwszych w kraju przekroczyli 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

Wiele pretensji można mieć jedynie do organizatorów łomżyńskiej wystawy. Przy otwarciu — wiele stoisk nie było przygotowanych. Na większości eksponatów brak jest

„Błyskawica" i „Burza" udadzą się z wizytą do Anglii

W związku z kurtuazyjną wizytą brytyjskiego krążownika „Glasgow" w polskim porcie w Gdyni w dniach od 1 do 4 lipca, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwrócił się w tych dniach do rządu Jej Królewskiej Mości z propozycją złożenia rewizyty przez dwa polskie niszczyciele w jednym z portów brytyjskich. Rząd Jej Królewskiej Mości z zadowoleniem przyjął propozycję rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako dalszy przejaw dążności do zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu krajami. W wyniku porozumienia uzgodnione zostało, że dwa polskie okręty — niszczyciele „Błyskawica" i „Burza" przybędą dnia 8 września br. z kilkudniową wizytą do portu Portsmouth. Niszczyciele polskie „Błyskawica" i „Burza" będą gośćmi brytyjskiej marynarki wojennej.

Najładniejsza dziewczyna Anglii

Lise Lotty jest najnowszą gwiazdą brytyjskiej telewizji Ma 18 lat i marzy o karierze filmowej.

Przy akompaniamencie grzmotów

Harasiewicz inauguruje Festiwal Chopinowski

W r. 1826 Fryderyk Chopin przebywał wraz z matką i siostrami w uzdrowisku Duszniki. Miejsce jego pobytu i koncertów na Dolnym Śląsku jest żywym pomnikiem kultu, jakim naród otacza genialnego kompozytora. Co roku odbywają się tutaj festiwale muzyki chopinowskiej. X Festiwal Chopinowski rozpoczął się 27 bm. w odbudowanym zabytkowym pałacu, gdzie przed 129 laty występował twórca mazurków i polonezów.

Festiwal zainaugurował recital laureata V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Adama Harasiewicza. Recital odbywał się w niezwykłych warunkach. Na skutek silnej burzy wyłączono światło elektryczne. Pianista jednak kontynuował grę przy świecach i akompaniamencie grzmotów i błyskawic.

Tegoroczny festiwal obejmuje cykl 7 koncertów, które odbywają się w Dusznikach, Kudowie i Polanicy. Wykonawcami koncertów są laureaci i uczestnicy Międzynarodowych Konkursów Chopinowskich: Barbara Hesse-Bukowska, Adam Harasiewicz, Fu-Tsung, Tadeusz Kerner, Miłosz Magin, artystka Opery Warszawskiej — Foltynówna i Piotr Łoboz — akompaniament.

Z. S.

4000 młodych w 43 gabinetach szczecińskiego MDK

Pałac Młodzieży w Szczecinie obchodzi w tym roku pięciolecie swej pracy wychowawczo-dydaktycznej wśród młodzieży szkół podstawowych i średnich. Z gabinetów i pracowni Pałacu mieszczących się w kilku budynkach otoczonych wspaniałymi ogrodami korzystają w bieżącym roku szkolnym dwa i pół tysiąca, a na rok przyszły zapisało się blisko cztery tysiące chłopców i dziewcząt.

W bieżącym roku obok czynnych 38 gabinetów zostanie otwartych dalszych 5.

Szkolne zakupy

Już za kilka dni zacznie się rok szkolny. Michaś i Adaś Majorkiewiczowie z Anina wybrali się z mamą po szkolne zakupy. Z Michasiem sprawa łatwiejsza — jest już 2-klasistą. Adaś to nowicjusz, naukę zaczyna dopiero w tym roku. Jaką kupić stalówkę — „serek" czy „krzyżówkę"? W rozwiązaniu tego problemu pomaga mu starszy brat i mama.

☆

Oczywiście idziemy do CDT. Najpierw trzeba wybrać nowe czapki szkolne. Jak widać nowa, granatowa czapka z ośmioma rogami i srebrnym paseczkiem (nowy wzór czapek uczniowskich) nie bardzo przypadła do gustu Adasiowi. Ale Michaś twierdzi, że to kwestia przyzwyczajenia, za kilka miesięcy Adaś będzie już „starym wygą klasowym" (zdjęcie obok).

☆

Naturalnie nie można zapomnieć o tak ważnych sprawunkach, jak zeszyty i piórniki. W stoisku piśmiennym CDT jest ich pod dostatkiem (zdjęcie poniżej).

☆

Uff! — po wszystkim. Obładowani zakupami wracamy zadowoleni do domu (zdjęcie na dole).

Tekst i zdjęcia:
W. ZARZYCKI

KOCERKA mistrzem Europy

Tiukałow pokonany o dwie długości łodzi

(Korespondencja własna „Sztandaru Młodych")

W niedzielę na pięknym torze wioślarskim w Gandawie wielki triumf święcił znakomity wioślarz polski — Teodor Kocerka. W obecności kilkunastu tysięcy Belgów i licznie zebranej Polonii Zagranicznej, Polakowi będącemu daleko od swego kraju grano hymn narodowy jego Ojczyzny. Zasłużony Mistrz Sportu Kocerka zdobył w jedynkach wioślarskich tytuł mistrza Europy pozostawiając daleko poza sobą świetnego wioślarza radzieckiego Tiukałowa i Holendra Van Mezdaga.

Już w czasie walk poprzedzających finały Kocerka zademonstrował niebywałą wprost klasę. Jego forma i umiejętności wiosłowania wzbudziły największy zachwyt nie tylko widzów, ale również wszystkich przebywających w Gandawie wioślarzy. Przed decydującym pojedynkiem o tytuł mistrza Europy wszyscy na ogół byli zgodni, że Kocerce chyba nikt nie będzie w stanie odebrać zwycięstwa. Tak też się stało.

Tuż przed startem Kocerka nie jest zbyt pewny siebie, siadając do skifu wygląda, jak gdyby był nieco stremowany. Obok siebie Polak ma przecież mistrza olimpijskiego Tiukałowa, z którym już bodajże

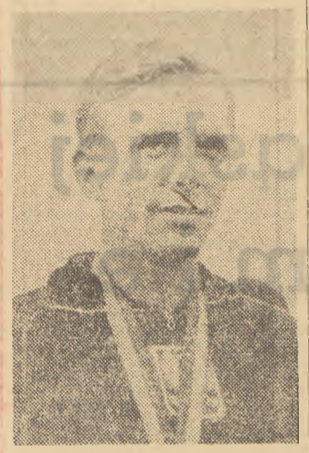

dwa razy przegrał oraz bardzo dobrego Holendra Van Mezdaga i wioślarza amerykańskiego Kelly. Trwało to jednak chwilę.

Wyjście ze startu Kocerki przeszło wszelkie oczekiwania. Wydawało się, że pióra wioseł umocowane przy jego łodzi wprawiane są w ruch nie ręką ludzką, a jakąś cudowną maszynką. Skif Kocerki z miejsca nabiera szalonej szybkości i już po kilkudziesięciu metrach „Tojo" z dziecinną łatwością odrywa się od swych przeciwników i prowadzi o jedną długość łodzi. Na około 200 m przed metą Tiukałow decyduje się na morderczy zryw; reprezentant ZSRR pragnie za wszelką cenę dojść rywala, który ma tu w Gandawie swoje wspaniałe dni. Manewr przeciwnika nie może jednak umknąć uwadze Polaka. Kocerka rozpoczyna rewelacyjny finisz, jakiego nigdy nie oglądano w dotychczasowych mistrzostwach. Polak porwany atakiem Tiukałowa odpowiada swemu przeciwnikowi tą samą bronią i pędząc co sił do mety wyprzedza wioślarza radzieckiego o pełne dwie długości skifu. Czas Kocerki — 7.08.3. 2. Tiukałow — 7.12.4, 3. Van Mezdag — 7.13.6, 4. Kelly (USA) — 7.15.6. (W. G.)

(Dokończenie na str. 4)

Wielki pofestiwalowy festyn na Górze Św. Anny

oglądało 200 tys. Ślązaków

28 bm. odbył się w amfiteatrze na Górze Św. Anny koło Opola pofestiwalowy festyn, w czasie którego wystąpił przeszło 200-osobowy chiński zespół artystyczny oraz reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Polskiej Marynarki Wojennej. Na występy te niemal ze wszystkich zakątków województwa opolskiego i stalinogrodzkiego przybyło specjalnymi pociągami, samochodami a nawet statkami żeglugi na Odrze, ok. 200 tys. mieszkańców śląskich miast i wsi.

Artystom chińskim zgotowano serdeczną owację. Delegacje młodzieżowe wręczyły przyjaciołom z dalekich Chin pamiątkowy album z obchodu 10-lecia wyzwolenia Śląska Opolskiego oraz naręcza białych i czerwonych kwiatów.

Na zakończenie wielkiego festynu przyjaźni odbyły się na kilku estradach zabawy ludowe. Do godzin wieczornych ogromna kotlina skalna amfiteatru rozbrzmiewała pieśnią, tańcem i muzyką.

Co słychać w kraju?

(Informacja własna)

W BIAŁOSTOCKIEM i RZESZOWSKIEM przygotowania do siewów jesiennych przebiegają nie najlepiej. Jak dotychczas, ominęły ośrodki maszynowe w Trzciannem Knyszynie i Krypnie (woj. białostockie) zawarły z chłopami znikomą ilość umów na pracę maszyn. Nielepiej wygląda również sprawa z zaopatrzeniem chłopów w ziarno kwalifikowane. PGR w Knyszynie zaopatruje w ziarno pow. Monki. Do 1 września powinien on dostarczyć do magazynów GS 77 ton ziarna. Zbliża się koniec sierpnia, a PGR w Knyszynie dostarczył zaledwie 30 ton ziarna. W GS w Trzciannem brak niezbędnych do siewów nawozów azotowych.

W powiatach jasielskim, łańcuckim i lubaczowskim (woj. rzeszowskie) rozprowadzono dotychczas zaledwie 9 proc. wapna i nawozów przeznaczonych do siewów jesiennych. Długotrwałe deszcze w tym województwie poważnie obniżyły siłę kiełkowania ziarna. Wydaje się celowe, aby dla uniknięcia strat, Ministerstwo Rolnictwa zwiększyło na zasadzie wymiany dostawy ziarna dla Rzeszowa z innych województw. (sk. tp)

★

BYDGOSZCZ. 140-osobowy zespół bufetowych, kelnerów, kuchmistrzów i pracowników kuchennych Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych, który wraz ze 150 podobnymi zespołami na Festiwalu dbał o wyżywienie delegatów z zagranicy, zdobył miano najlepszego zespołu. Wyróżniony zespół otrzymał proporzec ufundowany przez Polski Komitet Festiwalowy. (jn)

★

DO LUBLINA przybył na gościnne występy zespół Albańskiej Filharmonii Narodowej. Po zwiedzeniu Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta, członkowie zespołu dali koncert dla załogi WSK. Zespół Filharmonii spotka się również z młodzieżą Lublina oraz da dwa koncerty w hali sportowej. (ar)

Przed 1.IX

Na TAK

Rozmawiamy z szefem produkcji Zarządu Przemysłu Szkolnego inż. Kupieckim oraz kierowniczką działu planowania.

Do końca 1955 roku zakłady Przemysłu Szkolnego wyprodukują 480 tys. różnego rodzaju pomocy naukowych. Asortyment tych pomocy jest bardzo bogaty, bo wynosi ponad 300 różnych przedmiotów, z zakresu wszystkich dziedzin nauczania. W bieżącym roku przystąpiono do produkcji przyrządów bardziej skomplikowanych, dotychczas nie produkowanych. Będą to takie pomoce, jak: modele silnika odrzutowego i maszyny parowej, rzutniki, prostowniki lampowe, zmodyfikowany silnik prądu zmiennego, metronomy, silnik wysokoprężny do modeli latających, ława optyczna do badania soczewek i rozszczepienia światła. Wszystkie te przyrządy są już w produkcji, dotrą one do rąk uczniów na początku nowego roku szkolnego. Ogółem asortyment pomocy naukowych zwiększy się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 135 nowych skomplikowanych przyrządów i urządzeń.

Wartość produkcji pomocy naukowych w porównaniu do roku ubiegłego wzrośnie o 25,4 proc.

Wiele cennych stojących na wysokim poziomie pomocy naukowych zostanie wyprodukowanych z zakresu biologii. Pomoce biologiczne będą produkowane także na eksport. Na początku 1956 roku Zakłady Przemysłu Szkolnego przystąpią do masowej produkcji szkieletów ludzkich z mas plastycznych.

Zakłady Przemysłu Szkolnego w produkcji pomocy naukowych z powodzeniem zastępują drzewo i metale masami plastycznymi. Wyeliminowano ok. 35 proc. ilości metali kolorowych używanych dotychczas do produkcji. Przynosi to znaczne oszczędności. W 1956 roku przemysł szkolny zostanie znacznie rozbudowany. Ulegną rozbudowie zakłady w Kartuzach, Włochach, Częstochowie, Poznaniu i wielu innych miejscowościach.

Dzięki temu większość szkół zostanie w roku szkolnym 1955 — 56 zaopatrzona w minimalne zestawy pomocy naukowych, to jest w minimum podstawowych, niezbędnych pomocy.

Rozmawiał JERZY SZYMANEK

Na NIE

Niektóre przedsiębiorstwa budowlane w woj. warszawskim nie dotrzymują terminów oddania do użytku obiektów szkolnych. I tak zagrożony jest termin oddania do użytku szkoły w Zatorach, którą w opieszałym tempie buduje BPP Pułtusk oraz szkoły w Kołodziążu, budowanej przez BPP Sokołów. W szkołach: w Czerwinie i Wołkowie pow. Ostrołęka z winy BPP Ostrów nie rozpoczęto jeszcze pracy.

Są też i takie szkoły, których budowy nie można zakończyć z braku materiałów. Tak jest np. ze szkołą o 15 izbach lekcyjnych w Wołominie. Tylko pokrycie dachu... i już koniec. Sęk jednak w tym, że do tego brak ceramicznej dachówki, a „ojcowie" miasta Wołomina troszczący się o estetyczny wygląd miasta, nie chcieli wyrazić zgody na pokrycie szkoły dachówką cementową.

Może jednak zatroszczą się obok estetyki także i o dzieci, które muszą 1 września rozpocząć naukę i wymyślą coś — „żeby był wilk syty i owca cała".

Magiczny kwadrat

	5	

W wolne pola kwadratu wpisz cyfry 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 9 tak, aby suma cyfr w każdym rzędzie poziomym i pionowym oraz po przekątnych wynosiła 15. Czas na rozwiązanie: 2 minuty.

IM LEPIEJ — TYM LEPIEJ...

JEDNĄ z zasadniczych tez IV Plenum PZPR jest stwierdzenie, że celem zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa musimy podnosić na wyższy poziom produkcję gospodarstw indywidualnych przy równoczesnej popularyzacji i rozwijaniu spółdzielni produkcyjnych. Teza ta budzi wśród pewnej części chłopów, a także i aktywistów wątpliwości, czy chłop gospodarujący indywidualnie, który będzie pracował lżej niż dotąd a żył lepiej, zechce pójść do spółdzielni? Zwłaszcza że głównym choć nie jedynym argumentem za spółdzielczością jest to, iż daje ona możność lepszego i dostatniejszego życia niż gospodarstwo indywidualne.

Taką wątpliwość miał w swoim czasie również, znany ze zdrowego rozsądku, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Ujeździe, pow. Gniezno, Florian Brzeźniak.

A było to tak...

Urodzaje w 1953 r. w gnieźnieńskim powiecie były niskie. Z dużym wysiłkiem oddali chłopi mało i średnioroślnie około 70 proc. obowiązkowych dostaw. Resztę zaległości państwo umorzyło im. Jedynie gospodarująca pierwszy rok spółdzielnia produkcyjna w Ujeździe wywiązała się ze swego obywatelskiego obowiązku w 100 procentach.

Alfons Matecki, właściciel 4-hektarowego gospodarstwa, sprzedał państwu również tylko 70 proc. dostaw zbożowych i mimo że uzyskał umorzenie pozostałej zaległości ze zmarszczonym czołem przeprowadzał gospodarskie obliczenia, w jaki sposób wyżyć do przyszłych żniw i utrzymać inwentarz. W tym okresie spółdzielnia produkcyjna wydawała mu się przystanią spokojną, do której można zawinąć wraz ze swoimi czterema hektarami i nie troszczyć się więcej o dostawy i podatki. Często zachodził wówczas do przewodniczącego Brzeźniaka i wiódł z nim długie dyskusje — jak lepiej: samemu — na 4 ha, czy w zespole — na 300 ha.

Zresztą nie tylko Matecki miał te wątpliwości. Wieczorami u Brzeźniaków zbierało się wielu chłopów z Ujazdu. Brzeźniakowi wydawało się, że bliski jest dzień, w którym Matecki i kilku innych chłopów zadeklaruje swoje przystąpienie do spółdzielni. Cieszył się z tego szczerze.

W tym czasie odbyło się IX Plenum KC PZPR i został ogłoszony plan pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie i spółdzielniom produkcyjnym. Obaj, Brzeźniak i Matecki godzinami, pilnie, punkt po punkcie studiowali materiały IX Plenum. Po dokładnym ich przemyśleniu Matecki odwiedził Brzeźniaka — „Jeszcze sam pogospodaruję" — oświadczył. Podobnie powiedzieli Brzeźniakowi inni kandydaci na członków do spółdzielni. Brzeźniak był niezadowolony. „IX Plenum opóźni uspółdzielczenie wsi" — stwierdził analizując sytuację w Ujeździe.

Było to jednak przedwczesne niezadowolenie. Wkrótce do spółdzielni w Ujeździe przystąpiło dwóch członków, a po rozliczeniach—dalszych pięciu. W 1954 r. przystąpiło znowu dwóch. A dziś? Z sąsiednich wsi przychodzą chłopi do Brzeźniaka z prośbą, aby ich przyjęto do spółdzielni. Przekonuje ich wysoka dniówka obrachunkowa. Przekonuje nowy motor elektryczny, wielka sieczkarnia z rurą wydmuchową, nowy śrutownik, radiowęzeł, biblioteka, bezpłatna pomoc lekarska i urok wspólnej pracy — to wszystko, czego nie osiągnie i nie może osiągnąć chłop gospodarujący w pojedynkę.

Matecki ciągle gospodaruje indywidualnie, ale do spółdzielni zagląda często. Spółdzielnia to dobry sąsiad, można od niej pożyczyć konia i maszyny, można usłyszeć dobrą radę i uzyskać pomoc. Matecki jeszcze rozważa wszystkie „za i przeciw", ale mówi „nasza spółdzielnia", chwali — „dobrze gospodarują", podziwia — „ho, ho, nową chlewnię stawiają" i trochę zazdrości — „czego im tam brak". Wieczorem przychodzi do Brzeźniaka i pragnie, aby go usilnie przekonywano, że jego miejsce jest w spółdzielni produkcyjnej, a kiedy spółdzielcy nie namawiają go zbytnio, odchodzi z lekkim żalem w sercu.

*

Byłoby niesłusznym upraszczaniem twierdzenie, że łatwo i bez codziennej, wzmożonej pracy politycznej chłop, którego władza ludowa uczyniła zamożnym, przyjdzie do spółdzielni. Istnieje przecież w naszej wsi jeszcze kułak, który walczy wszelkimi dostępnymi mu środkami że spółdzielczością produkcyjną. Istnieją także obiektywne warunki, wynikające z istnienia gospodarki drobnotowarowej, które sprawiają, że pewna część najbardziej zamożnych średniaków staje się kułakami lub ku temu się skłania. Oczywiście, słuszna polityka naszej władzy, tocząca się walka klasowa poważnie ograniczają te możliwości. Ale sam fakt istnienia klasy kułackiej nie pozostaje bez wpływu na pewną część chłopstwa. Budowa spółdzielni produkcyjnych dokonuje się więc i dokonywać się będzie w ostrej walce klasowej.

W Poznańskiem i Bydgoskiem chłopi nie tylko dlatego chętnie wstępują do spółdzielni produkcyjnych, że są zamożniejsi i żyją na wyższym poziomie niż w Lubelskiem i Rzeszowskiem. Sukcesy osiągane w rozwoju spółdzielni w tych województwach świadczą także o dobrej pracy politycznej w poznańskiej i bydgoskiej wsi. Ale praca polityczna będzie łatwiejsza wśród chłopów, jeśli sami zrozumieją ograniczone możliwości rozwoju swojej gospodarki, jeśli mieć będą pełne zaufanie do władzy ludowej, i lepiej będą rozumieć potrzeby i perspektywy nowoczesnego rolnictwa.

A zatem, nie „im gorzej, tym lepiej" — jak błędnie głosili lewacy, ale im lepiej dla chłopa pracującego, tym lepiej i dla spółdzielczości produkcyjnej!

Te perspektywy musimy chłopu ukazać. Chłopu, który zasmakował w mechanizacji, pokażemy, że wyższy stopień mechanizacji — mechanizacja kompleksowa i mechanizacja w hodowli są możliwe jedynie w spółdzielni produkcyjnej.

Nowatorowi rozmiłowanemu w stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych nie trudno wytłumaczyć, że naukowy płodozmian i sensowna rejonizacja jest możliwa jedynie w gospodarstwach kolektywnych. O tym, że dla przeprowadzania prac melioracyjnych należy się łączyć w zespoły, dobrze wiedzą nawet ci, którzy niechętnie myślą dziś o spółdzielni.

Możemy uświadomić chłopu, że tylko wspólnie można wybudować szereg obiektów, które uczynią życie na wsi łatwiejsze i radośniejsze.

I dlatego podnosić będziemy stale poziom gospodarki indywidualnej, nie ukrywając oczywiście faktu, że rozwój jej określony jest nieprzekraczalnymi szrankami ekonomicznych warunków, że miedza, to nie tylko granica pól pojedynczego posiadacza, to także granica możliwości rozwojowych indywidualnego rolnictwa. Walcząc o wzrost produkcji w gospodarce pokazujmy nieustannie perspektywy otwierające się przed rolnictwem kolektywnym, przed wielkim rolnictwem socjalizmu.

H. DUDOWA

ANKIETA FESTIWALOWA

Pierwszy wniosek — utrwalać zawartą na Festiwalu przyjaźń

ZA najcenniejszą zdobycz Festiwalu uważam bezpośrednie spotkania młodzieży z różnych krajów, które umożliwiły nam nawiązanie przyjaznych kontaktów i prowadzenie szczerych, swobodnych dyskusji. Jedno takie spotkanie z żywym człowiekiem, który w razie wojny mógłby znaleźć się pod muszką mego karabinu mówi więcej o konieczności walki o pokój niż sto artykułów i przemówień. Co więcej — dzięki takim spotkaniom artykuły i przemówienia nabierają głębszej treści, bardziej przemawiają do serca i umysłu.

Na Festiwalu wymieniliśmy z młodzieżą całego świata tysiące adresów. Nie chowajmy ich do szuflady. Piszmy do naszych przyjaciół z całego świata. Stała listowna łączność z młodzieżą innych krajów powinna być właśnie jednym z „nowych elementów" w naszym życiu. Na przeszkodzie stoi tu jednak niedostateczna znajomość języków obcych. Sądzę, że można by organizować kursy języków obcych w świetlicach zakładowych, wiejskich, w kołach ZMP. Nie jeden zimowy wieczór można by wypełnić nauką języków a mając adresy koleżanek i kolegów z zagranicy można by zrobić użytek z osiągniętej wiedzy.

W czasie Festiwalu zapraszano nas serdecznie do wielu krajów. Myślę, że organizowanie wymiany młodych turystów między różnymi krajami to wielkie pole do działania dla ZMP. Myślę, że na początek taką wymianę można by organizować między Polską a Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią. Nie byłoby też zapewne wielkich trudności w organizowaniu wymiany z takimi krajami jak NRD, Austrią, Finlandią, Szwecją a z czasem i z innymi. Wiem, że są to imprezy bardzo kosztowne, ale nie jest to zapewne trudność nie do przezwyciężenia.

A więc pierwszy wniosek: utrwalajmy zawartą na Festiwalu przyjaźń, bądźmy ciekawi, co się dzieje poza granicami naszego kraju, starajmy się nawzajem poznać i zrozumieć.

Mogłoby nam w tym pomóc wyświetlanie dobrych filmów dokumentalnych, wydanie samouczków do nauki obcych języków (oby tym ostatnim zaopiekowały się „Iskry").

Na Festiwalu poznaliśmy piękno i różnorodność sztuki różnych narodów. I tu również wniosek — jeśli Chińczycy śpiewają „Kukułeczkę" to może moglibyśmy zaśpiewać pieśni chińskie i spróbować tańców meksykańskich? Usuńmy z repertuaru naszych zespołów świetlicowych monotonię i... nudę.

Zjawiskiem bardzo rzucającym się w oczy była w czasie Festiwalu jakaś dziwna powaga i sztywność naszej młodzieży zwłaszcza w czasie wielkich, festiwalowych zabaw. Przez cały czas zadawałem sobie pytanie, dlaczego nie bawimy się tak, jak nasi koledzy z innych krajów, czemu polskie obrazy, które oglądaliśmy na wystawie plastyki są tak smutne i melancholijne, czego nam właściwie brak?

Kto wie czy nie marzenia, przygody, czy trochę beztroski. Jesteśmy zabójczo konkretni. Czy rzeczywiście trzeba wypić, żeby się dobrze bawić? Sądzę, że — niestety — trzeba uczyć naszą młodzież zabawy i to właśnie takiej jak podczas Festiwalu.

Myślę, że młody tokarz nie wydałby pieniędzy na wódkę, gdyby za te pieniądze mógł wyjechać na wycieczkę do Bułgarii, młody turysta powinien marzyć o zdobyciu niedostępnych szczytów górskich, młody żeglarz o dalekich, pełnych przygód podróżach.

Nie wiem, może moje uwagi są naiwne, ale na pewno są one szczere.

K. ROMANOWSKI
student PWSF, Łódź

Na wąskiej taśmie

JESZCZE rok temu niewiele wiedzieliśmy o istnieniu w naszym kraju amatorskiego ruchu filmowego. Rozwijał się on w nielicznych ośrodkach, głównie na Górnym Śląsku.

Dopiero ogłoszony w ub. roku przez CUK i Komitet dla Spraw Turystyki konkurs na film amatorski wykazał, że jest to już ruch wcale pokaźny. Nadesłano na konkurs z różnych stron kraju 42 filmy — z czego 4 kolorowe. Niektóre z nich wyróżniały się wysokim poziomem artystycznym i ciekawą tematyką.

Lecz dorobkiem konkursu były nie tylko filmy. Najważniejszy bodaj plon — to ujawnienie perspektyw rozwoju poczynań rozproszonych grupek filmowców — amatorów. Okazało się bowiem, że amatorzy filmowcy nie tylko chcą „kręcić", lecz nadto upowszechniać kulturę filmową, wiedzę o sztuce filmowej. Amatorzy filmowcy zrzeszeni w amatorskich klubach filmowych realizując filmy chcą lepiej poznać i pokazać innym oczysty kraj, jego piękno, jego kulturę regionalną, filmy, które na przykładzie określonego środowiska, w jakim filmowiec-amator żyje i pracuje, pokazują naszą wspólną drogę do socjalizmu, dorobek Polski ludowej. Pokazują też ludzi naszego kraju, ich sprawy ważne i nieco mniej ważne... dla innych w sposób bardziej bezpośredni, intymny, a przez to prawdziwszy niż może to uczynić reżyser — zawodowiec mało zżyty z filmowanym przez niego środowiskiem.

Rozwój tego ruchu w ciągu ostatniego roku wyraźnie wskazuje na jego społeczną potrzebę. Od czasu zeszłorocznego konkursu powstało 12 amatorskich klubów filmowych. Łącznie więc w chwili obecnej mamy ich w kraju 15. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o powstawaniu następnych sześciu. Przed kilku tygodniami odbył się w Łodzi zjazd amatorów-filmowców, na którym dowiedzieliśmy się, że zrzeszonych jest już około sześciuset. Zjazd postanowił powołać do życia Radę Amatorskiego Ruchu Filmowego, która będzie koordynowała działalność poszczególnych klubów i opiniowała plany pracy twórczej i propagandowej. Kluby organizacyjnie podlegają CRZZ lub Ministerstwu Oświaty, zależnie od tego czy działalność ich związana jest z wojewódzkimi domami kultury zw. zawodowych, czy też z młodzieżowymi domami kultury. Tylko dwoma AKF: „Warszawa" i AKF przy Poznańskim Klubie Pracowników Kultury opiekuje się bezpośrednio CUK.

Opieka artystyczną i programową otacza wszystkie AKF departament repertuaru i studiów Centralnego Urzędu Kinematografii, który również na zasadzie odpłatności zaopatruje AKF w sprzęt i taśmę filmową. Lecz właśnie zaopatrzenie, sprzęt i taśma — to najsmutniejsza strona egzystencji i dalszego rozwoju AKF. Nieliczne z nich posiadają kamery zdjęciowe, laboratoria, ciemnie.

Niektóre, jak dotychczas, z braku kamer i sprzętu ograniczają swoją pracę do teoretycznego szkolenia, oraz w oczekiwaniu na przyrzeczone „pomoce szkoleniowe" rozwijają coraz żywszą działalność społeczną. Oto np. AKF w Poznaniu i Łodzi przy pomocy CUK i okręgowych zarządów kin uruchomiły tzw. „kina klubowe". Są to kina państwowe, które w określonych dniach i godzinach są przez okręgowe zarządy kin oddawane na potrzeby AKF. Kluby organizują w nich wykłady z zakresu teorii i historii filmu, połączone z retrospektywnymi pokazami filmów archiwalnych (np. w Poznaniu pokazuje się obecnie polskie filmy nieme), po czym odbywa się zazwyczaj bardzo ożywiona dyskusja. Do kin klubowych zapraszani są nie tylko członkowie AKF, lecz również aktyw kulturalny (pracownicy kultury, referenci k. o. zw. zawodowych, nauczycielstwo itd.). Akcja ta zatacza coraz szersze kręgi jednając AKF wiele sympatii i uznania społeczeństwa, o którego filmowe „wykształcenie" niewiele się dotąd troszczono. W ten sposób AKF dają początek szerszemu ruchowi miłośników sztuki filmowej, który w innych krajach np. w Czechosłowacji, Francji jest wcale potężnym ruchem kulturalnym.

W roku bieżącym amatorzy-filmowcy również pokażą swoje prace. Ogłoszony został już bowiem przez CUK, Komitet dla Spraw Turystyki, GKKF i CRZZ nowy konkurs na amatorski film wąskotaśmowy w celu uczczenia V Światowego Festiwalu pod hasłem „Nasza Młodzież". Pomimo trudności technicznych i braku taśmy amatorzy już kręcą. Niektórzy z nich głowią się nawet nad wynalazkami, jak np. nad stworzeniem nowego typu projektora magnetofonowego, nad filmem barwnym. Amatorski ruch filmowy ożywiony jest zapałem i szczerym umiłowaniem sztuki filmowej, a to znaczy niejednokrotnie o wiele więcej niż zawodowa rutyna.

LUDOMIR RUBACH

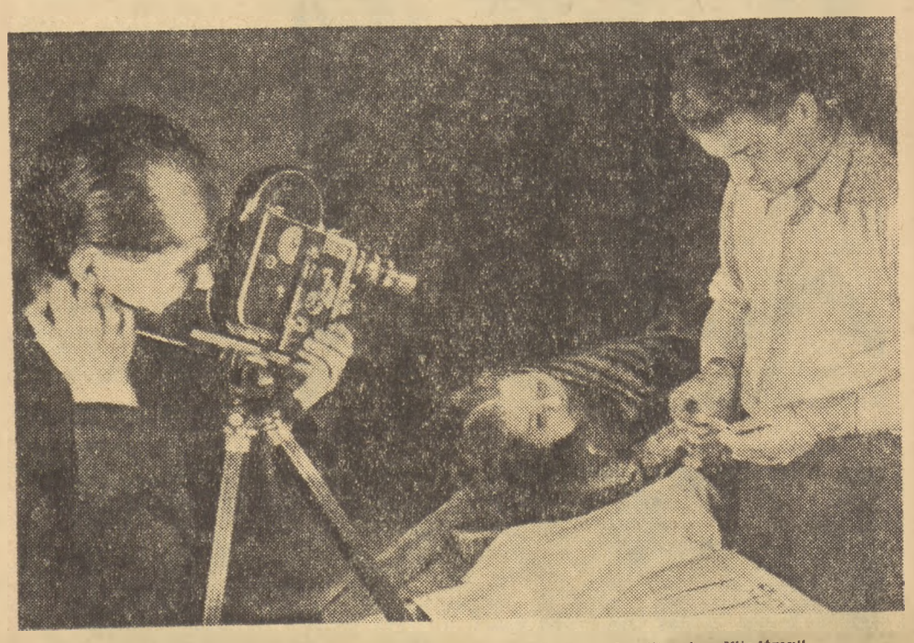

Ekipa stalinogrodzkiego AKF pod kierownictwem E. Poloczka filmuje „Wiedźmy".

O TYM warto wiedzieć

Włóż ciemne okulary i obejrzyj reaktor termojądrowy

Podczas konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej w Genewie padło słowo „reaktor termojądrowy". Znamy już reaktor jądrowy, nazywany czasem stosem atomowym. Wiemy, że jest to aparat, w którym jądra atomów uranu zostają rozszczepione, wyzwalając przy tym wielkie ilości energii jądrowej atomu.

Ale nie tylko w ten sposób można otrzymać energię, ukrytą we wnętrzu jądra atomowego. Znane dotąd reaktory jądrowe są terenem rozpadu jąder pierwiastków ciężkich, zawierających wiele cząsterek naładowanych elektrycznością dodatnią — protonów i obojętnych elektrycznie — neutronów. Gdy natomiast wywołamy reakcje łączenia się jąder pierwiastków lekkich, zawierających mało protonów — otrzymujemy również olbrzymie ilości energii, znacznie większe niż przy rozszczepianiu uranu. Rozszczepianie uranu w reaktorze jest kontrolowanym przez człowieka procesem, identycznym do wybuchu bomby uranowej czy plutonowej. Łączenie jąder lekkich pierwiastków — to źródło energii wybuchu bomby wodorowej. Aby to łączenie mogło nastąpić, potrzebna jest temperatura kilkudziesięciu milionów stopni. Aby ją osiągnąć przed wybuchem bomby wodorowej, powoduje się wybuch bomby uranowej, która w ten sposób staje się „zapalnikiem" pierwszej. Uczeni pracują obecnie nad poddaniem kontroli reakcji łączenia się lekkich jąder atomowych — reakcji zwanej „termojądrową", gdyż odbywa się ona w olbrzymiej temperaturze. Wielki fizyk hinduski prof. Bhabha oświadczył, że nauka odkryła możliwości opanowania reakcji termojądrowej. Ale zanim zostanie zbudowany pierwszy reaktor termojądrowy, wykorzystujący energię jąder atomowych wodoru czy innych lekkich pierwiastków, jak zapewnia Bhabha, minie około dwudziestu lat.

A więc nie ma jeszcze reaktora termojądrowego na świecie? Owszem — jest nim Słońce. Na Słońcu zachodzą bez przerwy te same właśnie reakcje termojądrowe, co w bombie wodorowej i w przyszłym reaktorze termojądrowym. Reakcjom tym zawdzięczamy energię promieniowania słonecznego, która całą naszą planetę utrzymuje przy życiu.

A więc zbudować reaktor termojądrowy znaczy to samo, co zbudować sztuczne słońce! Sprawa na pewno niełatwa, na pewno trudniejsza niż zbudowanie stosów uranowych. Fakt jednak — że czas, jaki nas od tej chwili dzieli, poświęcony będzie na pokonywanie trudności technicznych — że zasady są już znane, świadczy o coraz większej władzy człowieka nad siłami przyrody.

Zagadnieniu temu poświęcimy niedługo specjalny obszerny artykuł.

J. D.

Pierwsze omnibusy

Pierwsze omnibusy powstały we Francji w roku 1661. Do ich powstania przyczynił się w głównej mierze znany uczony i myśliciel Pascal, który namówił swego bogatego przyjaciela księcia de Roannez do stworzenia „kompanii karoc do przewożenia ludzi za 5 sous". Inicjatywa ta nie znalazła jednak uznania i poparcia ogółu. Po kilku miesiącach kompania zbankrutowała.

Przez sto sześćdziesiąt lat z górą paryżanie nie mający własnych pojazdów chodzili piechotą i dopiero w roku 1828 ponowiono inicjatywę Pascala. Tym razem omnibusy zyskały ogólne uznanie, a ich właściciele zrobili szybko fortunę.

Ale najciekawszy jest fakt, że za przejazd pobierano również pięć sous. Podając powyższe fakty „Almanach Vermot" zaopatruje je następującym komentarzem: „Nie do wiary. Cóż za szczęściarze ci nasi przodkowie! Przez sto sześćdziesiąt lat koszty utrzymania nie podwoiły się nawet. W głowie się nam dziś to nie mieści".

B. Z.

Z naszych interwencji

Bez dyrektora nie rozwiążesz

Taki wniosek nasuwa się po przeczytaniu wyjaśnienia dyrekcji Miejskiego Handlu Mięsem — Wschód we Wrocławiu. Skomplikowane pismo jest odpowiedzią na list naszej czytelniczki Łucji Kulik, w którym pisała m. in.: *„Ojciec mój otrzymał zwolnienie z pracy. Dano mu do wyboru art. 32 lub też zwolnienie na własną prośbę. Następnie matka otrzymała również trzymiesięczne wypowiedzenie z pracy. Kiedy ojciec dowiadywał się o powody zwolnienia dyrekcja MHM-Wschód nie umiała dać żadnego wyjaśnienia".*

Natomiast to, które nadesłał do redakcji dyrektor Felczak, jak już zaznaczyliśmy, nic nie wyjaśnia. Czytamy w nim: *„Ob. Ludwik Kulik został zwolniony na własną prośbę. Bezpośrednim powodem natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę było ujawnienie zatajenia w ankiecie personalnej faktu sądownego karania go. Zgodnie z przepisami handlowymi obywatel, który w przeszłości był sądownie karany, nie może zajmować stanowiska materialnie odpowiedzialnego w handlu. W okresie tym zaszły wypadki, które zmusiły mnie do podjęcia pewnych, mających na celu oczyszczenie atmosfery, środków, w wyniku których dostała również wypowiedzenie ob. Kulikowa".*

Do tego miejsca wszystko wydaje się logiczne. Dalej jednak dyrektor Felczak stwierdza: *„Powołana do zbadania powyższej sprawy komisja zaleciła ponowne przyjęcie do pracy ob. Ludwika Kulika oraz anulowanie wypowiedzenia ob. Stefanii Kulikowej".*

A więc właściwie jak? Czy ponownie przyjęto do pracy ob. Kulika wbrew przepisom handlowym? A jeżeli tak, to wolno spytać dlaczego? Czy też po prostu zwolniono ob. Kulika bez podstaw i — kto za to ponosi odpowiedzialność?

Bez pomocy dyrektora Felczaka nie potrafimy rozwiązać tej zagadki.

A gdyby tak to samo na skalę powiatu?

BYŁEM uczestnikiem V Światowego Festiwalu w Warszawie od 31 lipca do 3 sierpnia. Widziałem wiele i to, co pozostało w mym sercu, pragnę Wam przekazać odpowiadając na ankietę festiwalową „Sztandaru Młodych".

Uważam, że Festiwal w Warszawie wykazał, że młodzież powinna się lepiej poznać i to nie tylko młodzież z zagranicy, ale i młodzież polska. Dlatego proponowałbym organizowanie wojewódzkich a nawet i powiatowych spotkań młodzieży, spotkań, na których młodzież jednego województwa gościłaby młodzież drugiego województwa, młodzież jednego powiatu gościła koleżanki i kolegów z drugiego powiatu. Na takich spotkaniach młodzież pozna się lepiej, podzieli się np. swymi doświadczeniami w działalności kulturalnej czy sportowej, być może podejmie współzawodnictwo w dziedzinie produkcyjnej, w walce o podniesienie rolnictwa itp.

Festiwal wykazał również, że młodzież polska powinna się więcej, a przede wszystkim lepiej bawić. Brak u nas oryginalnych, masowych zabaw takich, jakie widzieliśmy np. u młodzieży radzieckiej czy niemieckiej.

Młodzieży potrzeba więcej spotkań, bezpośrednich kontaktów, więcej śmiechu, tańca, śpiewu, serdeczności i opieki. O te sprawy więcej powinny się troszczyć władze, instancje ZMP, rady narodowe itp.

Stawiam też wniosek, by w kołach terenowych ZMP młodzież uczyła się jednego wybranego obcego języka a także, by w kołach ZMP odbywała się pod fachowym kierownictwem nauka masowych tańców, śpiewu, gier i zabaw.

Uważam, że byłoby bardzo dobrze, gdyby młodzież urządzała co roku powiatowe festiwale młodzieży z programem wzorowanym na warszawskim Festiwalu (spotkania, zabawy, karnawałowe pochody, igrzyska sportowe, nauka śpiewu i tańca, wyświetlanie filmów itp.).

JAN JAWORSKI
Dąbrowa Tarnowska

PIOTR GUZY
NOCNY ZRZUT

— Ach! — I oblała się ciemnym rumieńcem. Kłys stał bez słowa w drzwiach. Potem cichym głosem szepnął:

— Przepraszam. — Zamknął za sobą drzwi.

Nina spojrzała na Karolusa.

— No i widzisz, co dobrego narobiłeś.

— Ja?

— No tak, rzeczywiście to moja wina.

Pogłaskał ją po ramieniu:

— Żałujesz?

Otrząsnęła się:

— Nie! Nie! Ale chodźmy już stąd.

Karolus natomiast był niezadowolony z zajścia. Psuło mu szyki. Z jednej strony zbliżało go do Niny Jemielskiej, z drugiej jednak, bodaj czy to nawet nie ważniejsze, przekreślało możliwość dojścia do porozumienia z Kłysem, wykorzystania go dla akcji. „Cholera wie, jakie to może mieć następstwa" — myślał popijając kawę. Siedział naprzeciw Kłysa. Obok niego siedziała Chropowiecka, jej mąż spał w kącie pokoju. Karolus poczuł na łokciu dotyk jej ręki. Żachnął się, dałaby mu teraz spokój. Był zły na siebie, że dopuścił do tak głupiej sytuacji. Jak ją teraz naprawić? Z drugiej strony teraz właśnie Chropowiecka może się okazać bardzo przydatna. To mając na uwadze, wyciągnął rękę pod stołem. Spotkała się z jej dłonią, palce ich się zwarły. A podczas następnego tańca umówili się nazajutrz po południu w „Teatralnej".

— Pójdę — zadecydował Mrugała wycierając ręce w papier po chlebie. Była pora obiadowa, robotnicy siedzieli na stosach desek zdjętych z szalunku. Słońce świeciło jak z łaski, przesłonięte kurzem i dymem. Z każdym dniem rósł piec, przybywało rusztowań. Zazgrzytał dźwig. Meślik opuszczał platformę. Mrugała odszedł w stronę umywalek, lecz gdy róg magazynu zasłonił go przed wzrokiem towarzyszy, skręcił do pomieszczeń biurowych.

Drzwi do pokoju sekretarza organizacji partyjnej zastał zamknięte. Przestąpił niepewnie z nogi na nogę. Może się wrócić? Przecież to tylko domysły, mógł się mylić. A skrzywdzić człowieka łatwo.

Odwrócił się i poszedł korytarzem. „Widocznie przypadek chciał, żebym nie pogadał z Checiem. — Zezłościł się nagle. — Głupstwo! Przypadkiem się wykręcam". Zatrzymał się znowu. W korytarzu było cicho, tylko szyby grały monotonnym brzęczeniem. W sąsiedniej hali dudnił młot pneumatyczny. Mrugała drgnął i obrócił głowę.

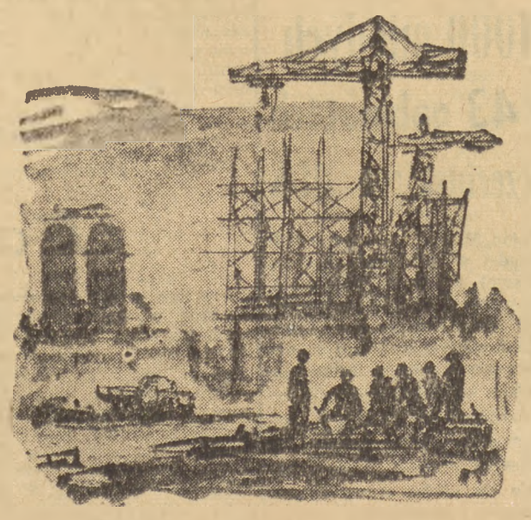

Rys. J. Rocki

— Nie widziała pani towarzysza Checia?

Nina Jemielska przystanęła przed drzwiami.

— Był z Kłysem i Chropowieckim w laboratorium.

— Dawno?

— Będzie pół godziny. Potrzebny panu? Może pan momencik poczeka? Zadzwonię i zapytam. — Położyła papiery na biurku, włosy opadły złotą falą na czoło.

— Niech pani powie, że mi się śpieszy, muszę wracać do roboty. A to pilna sprawa. Ważna.

Widział, jak potakiwała głową, wreszcie odłożyła słuchawkę.

— Dziękuję — mruknął i cofnął się na korytarz. Po chwili ukazał się beret Checia na końcu korytarza. Jeszcze kilka stopni i już go było widać całego. Chieć był niskiego wzrostu, nosił beret, którego prawie nigdy nie zdejmował. Wstydził się rudych włosów.

Przywitali się. Chieć rzekł:

— Siadajcie, towarzyszu. Co słychać?

Mrugała miał czapkę w rękach. Sekretarz usiadł za biurkiem, podsunął papierosy.

— Kręcicie się, towarzyszu, na krześle, jakby was mrówki oblazły. — Pomacał po kieszeniach. — Zostawiłem u inżyniera. — Mrugała potarł zapałkę, zadowolony ze zwłoki. Jeszcze nie był pewny, czy powinien się podzielić z sekretarzem swymi wątpliwościami.

— Słuchajcie, towarzyszu sekretarzu, nie wiem, jak zacząć, czy w ogóle warto gadać.

— Jeśli przyszliście z tym do mnie, to na pewno warto. Coś niedobrze wyglądacie. Spiliście się wczoraj czy co?

— Tak źle znowu nie było. Popiło się trochę, nie mówię, że nie. Nie o mnie chodzi, głowę mam mocną, a przy tym wiem, kiedy skończyć. Byliśmy w trójkę u Niewadomskiego. Ja, towarzysz Wróbel z brygady i Łabczyński. Łabczyńskiego znacie, to łobuz. Nie lubię się z nim zadawać, ale przylepił się do nas i nie można się było od niego odczepić. Wiecie, jak to jest przy piciu. Ale o Wróblu chcę wam opowiedzieć. Ja z nim dość dobrze zawsze żyłem i zdawało mi się, że go coś niecoś znam. W robocie pilny, politycznie uświadomiony

jak należy, w ogóle dobry, zdawałoby się towarzysz partyjny. A tymczasem... Może się mylę? Dlatego właśnie przyszedłem do was.

Mrugała urwał, zaciągnął się papierosem. Ktoś otworzył drzwi. Sekretarz machnął ręką.

— Potem! — I do Mrugały — No i co?

— Piliśmy cały wieczór. O dziesiątej trzeba było wracać. Łabczyński zawleruszył się zaraz po kilku krokach, a Wróbel ululany, że nogami ledwie powłóczy. Wstyd, partyjny towarzysz przecież, ale cóż! Nie mogłem go zostawić pod murem. W kieszeni miał osiemdziesiąt tysięcy... — zaczekał chwilę, lecz sekretarz nie mrugnął nawet powiekami.

— No i co?

— Osiemdziesiąt tysięcy, towarzyszu, przed pierwszym. Nie zastanawia was to?

— Mógł oszczędzić. Zarabia nieźle, ma z czego. No i co dalej?

— Ja też tak myślałem, ale posłuchajcie. Zaprowadziłem go do domu. Rozebrałem i położyłem do łóżka. W pokoju oprócz łóżka, stół. Rozglądam się dookoła i widzę, że szafa otwarta. Wypchana towarem! Kupony ubraniowe, nylony, dwa złote zegarki i trzy aparaty fotograficzne „Laica". Zawsze chorowałem na dobry aparat, wziąłem jeden do ręki... a on wtedy na mnie z pyskiem. Łap za aparat, do szafy z nim i zatrzasnął drzwi. „Kto ci kazał grzebać?" I jak nie zacznie kląć. Też nie jestem od tego, żeby czasem paskudnego słowa nie użyć, ale tak pluguawej mowy dawno nie słyszałem. Myślałem, że go wścieklizna opanowała. Wypchnął mnie za drzwi, nawet nie podziękował, że go do domu szczęśliwie przyprowadziłem. „A jak piśniesz komu słówko, to ci kości połamię". Tym mnie na koniec poczęstował.

— To wszystko?

— Wszystko. Co o tym myślicie, towarzyszu? Bo ja się od rana z myślami biję i nijak do ładu nie mogę dojść. Skąd u niego tyle bogactwa? Niepokoi mnie to. Musiałem do was przyjść. Nie chciałbym mu zrobić krzywdy, ale...

Sytuacja w Maroku nadal napięta

Niejawne posiedzenie rządu francuskiego

PARYŻ. W niedzielę po południu w pałacu Elizejskim rozpoczęło się pod przewodnictwem prezydenta Francji Coty posiedzenie rządu francuskiego. Na posiedzeniu tym premier Faure poinformował gabinet o wynikach rokowań, które toczyły się w Aix-les-Bains z delegatami różnych ugrupowań politycznych Maroka. Posiedzenie trwało bardzo długo i do późnych godzin wieczornych na zewnątrz pałacu Elizejskiego nie przedostały się żadne informacje o przebiegu obrad.

Komentując pozycję gabinetu francuskiego po rokowaniach w Aix-les-Bains oraz powzięte tam decyzje, koła dziennikarskie Paryża twierdzą, że sytuacja przedstawia się obecnie w sposób następujący:

1 Rezydent generalny Grandval zostaje odwołany. Dymisji Grandvala domagają się prawicowi politycy francuscy;

2 zdetronizowany przed 2 laty sułtan Mohammed ben Youssef powróci na tron. Nacjonalistyczne partie Maroka domagają się natychmiastowego powrotu ben Youssefa, podczas gdy prawicowe koła francuskie bądź sprzeciwiają się powrotowi zdetronizowanego sułtana, bądź też żądają, aby powrót ten nastąpił później;

3 sułtan ben Arafa ma ustąpić. Przed kilku dniami oświadczył on, że nie zamierza rezygnować z tronu, jednakże w rządowych kołach Francji oświadczenie to nie jest traktowane poważnie;

4 w ciągu najbliższych dni powołana zostanie do życia rada tronowa w Maroku, której zadaniem będzie m. in. utworzenie koalicyjnego rządu. Nacjonaliści marokańscy pragną widzieć na czele tej rady Si Bekkai, bliskiego współpracownika i doradcę sułtana ben Youssefa. Niektórzy członkowie gabinetu Faure'a, reprezentujący skrajnie prawicowe koła francuskie, stanowczo sprzeciwiają się tej kandydaturze.

★

PARYŻ. Podczas gdy w Paryżu rząd francuski dąży do usankcjonowania „nowej polityki" wobec Maroka, w samym Maroku sytuacja jest nadal napięta. Jak donosi agencja France Presse, na całym terytorium Maroka trwają akty sabotażu. Powstańcy marokańscy palą zbiory na polach, niszczą linie telefoniczne, barykadują szosy itp.

Agencja Reutera podaje, że rząd francuski śpiesznie przerzuca do Maroka posiłki wojskowe wobec wybuchu w różnych miastach Maroka nowych demonstracji antyfrancuskich.

★

LONDYN. Według doniesień agencji Reutera, zbuntowane oddziały wojskowe w południowym Sudanie zawiadomiły gubernatora Sudanu Knox Helma o swej kapitulacji. Kapitulacja nastąpiła w chwili, gdy wojska rządowe szykowały się do ataku przeciwko miejscowości Torit, gdzie znajduje się sztab powstańców.

Premier Czou En-lai przyjął delegację japońską

PEKIN. Premier Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przyjął 27 bm. członków bawiącej obecnie w Chinach delegacji japońskiej Rady Krajowej dla normalizacji stosunków dyplomatycznych między Japonią a Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim.

Rozmowy chińsko-amerykańskie

GENEWA. Według oficjalnego komunikatu, kolejne posiedzenie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i USA, wyznaczone na 27 bm., zostało na propozycję przedstawiciela amerykańskiego przesunięte na 31 bm.

W Whiting płonie nafta

NOWY JORK. Olbrzymi pożar spowodowany eksplozją dwóch zbiorników w największej na świecie rafinerii naftowej należącej do koncernu „Standard Oil Company" w Whiting (stan Indiana) trwa już 24 godziny. Około 50 osób odniosło rany, 2 osoby zmarły. Straż pożarna pracuje bez przerwy nad ugaszeniem pożaru i budowaniem tam z piasku, które powstrzymać mają potoki ropy naftowej. Straty obliczane są na miliony dolarów. Spłonęło blisko 200 domów, a część rafinerii uległa całkowitemu zniszczeniu.

Zakończenie obrad ekspertów atomowych

GENEWA. **27 bm. zakończyły się w Genewie obrady ekspertów atomowych w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.** W wyniku obrad, po posiedzeniu, na którym przewodniczył przedstawiciel radziecki **D. W. Skobielcyn**, został opublikowany następujący komunikat:

„Przedstawiciele Kanady, Czechosłowacji, Francji, Związku Radzieckiego, Anglii i Stanów Zjednoczonych omówili w Genewie na posiedzeniach niejawnych, które odbyły się w dniach 22—27 sierpnia, problemy związane z pokojowym wykorzystaniem energii atomowej oraz środki uniemożliwiające użycie jej do innych celów.

Rozmowy dotyczyły pewnych aspektów technicznych tych problemów.

Eksperci rozpatrzyli szereg wstępnych propozycji wniesionych przez niektóre państwa. Przy tej sposobności nastąpiła pożyteczna wymiana poglądów w kwestiach technicznych. Problemy te zostaną obecnie rozpatrzone przez odnośne rządy".

„Rosjanie prowadzą prace naukowo-badawcze na wysokim poziomie"

NOWY JORK. Dyrektor towarzystwa „Atomic Energy of Canada" **Bennet** po powrocie z Genewy oświadczył na konferencji prasowej w Ottawie, że **Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Techniczna w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, na której przewodniczył on delegacji kanadyjskiej, dowiodła, że Rosjanie prowadzą prace naukowo-badawcze na szeroką skalę i na wysokim poziomie.** Bennet podkreślił, że wszyscy uczeni są pełni uznania dla wkładu delegacji radzieckiej do obrad konferencji.

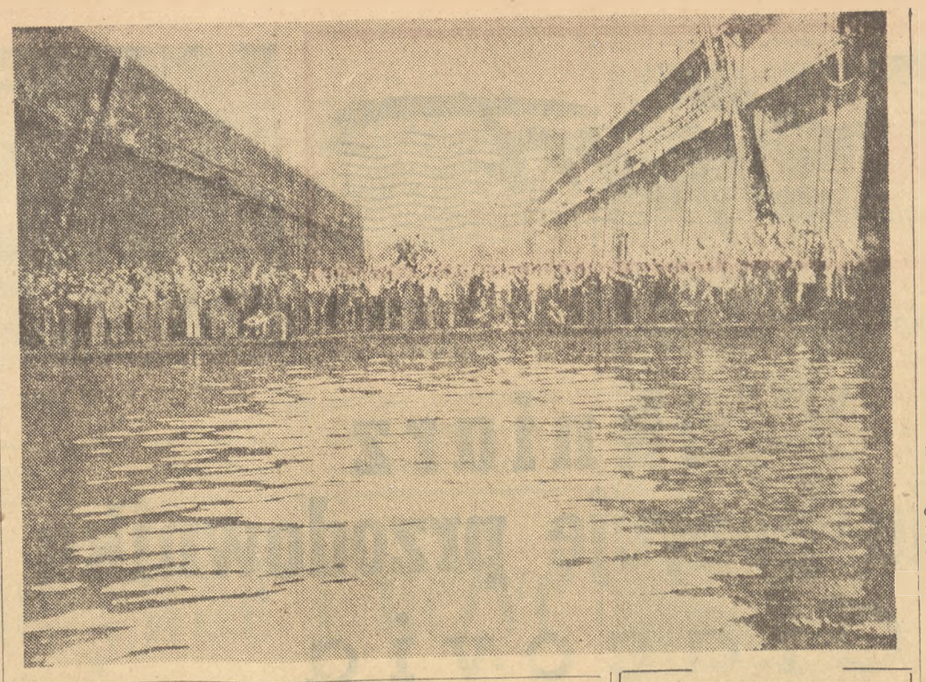

Ruch strajkowy w Niemczech zach. stale rozszerza się. Strajkują stoczniowcy w Hamburgu, metalowcy w Kassel, robotnicy budowlani w Luenebburgu, Uelsen, Nordenham. Ostatnio 11 tys. robotników zatrudnionych w „Howaldt — Werke" w Kilonii zażądało podwyżki płac.

Na zdjęciu: zajęcie przez robotników doku nr 3 w hamburskiej stoczni „Howaldtswerke" gdzie od 22 bm. trwa strajk 3000 robotników.

Foto CAF

Z obrad Unii Międzyparlamentarnej

Powinniśmy rozwijać współpracę między Wschodem i Zachodem

HELSINKI. Trzeci dzień obrad 44 sesji Unii Międzyparlamentarnej poświęcony był zagadnieniom warunków pokojowego współistnienia narodów.

Referat o prawnych i moralnych podstawach współistnienia wygłosił przewodniczący belgijskiej grupy parlamentarnej, były przewodniczący senatu belgijskiego, **Rolin.** Stwierdził on, że do warunków współistnienia należy poszanowanie całości terytorialnej i suwerenności oraz równość wszystkich krajów, wyrzeczenie się jakiejkolwiek ingerencji w wewnętrzne sprawy innego kraju oraz nieagresja.

Nawiązując do dyskusji, która toczyła się na obecnej sesji, senator Rolin stwierdził, że świadczyła ona o wielkim postępie na drodze współpracy między Wschodem i Zachodem. W przemówieniach delegatów na tej sesji — powiedział — **wyczuwa się inny ton aniżeli na poprzedniej sesji w Wiedniu. Powinniśmy również w przyszłości zachowywać ten ton, zachowywać „ducha Genewy".**

Senator Rolin omówił następnie sprawę dopuszczenia Chin do Unii. **Stwierdził on, że Chińska Republika Ludowa wniosła olbrzymi wkład w dzieło dokonane w Bandungu. Dzieło to bez Chin byłoby w ogóle nie do pomyślenia.**

Ci, którzy w Nowym Jorku nie chcą uznać Chińskiej Republiki Ludowej — rozmawiają z nią w Genewie. Chiny — zakończył mówca — powinny znaleźć się między nami.

Na rzecz przyjęcia Chin Ludowych do Unii wypowiedzieli się przedstawiciele szeregu krajów zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu. Poruszyła tę sprawę m. in. posłanka do parlamentu fińskiego, **b. minister Hertta Kuusinen.**

Członek węgierskiej grupy parlamentarnej **Molnar** oświetlił naukowe i polityczne podstawy współistnienia.

Delegat Anglii **Longden,** nawołując do pokojowego współistnienia, wyraził jednocześnie pogląd, że NATO i polityka „z pozycji siły" uwarunkowały odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Oskarżył on ZSRR, że podważa gospodarkę krajów występujących przeciwko ideologii radzieckiej. W antyradzieckim duchu utrzymane było również przemówienie delegata Austrii, **Krausa.**

Przedstawiciel Turcji, **Mart** oświadczył, że pokojowe współistnienie możliwe jest jedynie w tym wypadku, jeśli obie strony okażą dobrą wolę. **Potępił on metodę „zimnej wojny" w stosunkach między państwami i oświadczył, że pokojowe współistnienie oznacza normalizację stosunków, współpracę i powiązanie z ONZ.**

Nawiązując do ostatnich krwawych wypadków w Algerze i Maroku, delegaci Sudanu, Iraku i innych krajów oświadczyli, że nie można zgodzić się z tym, aby ci sami ludzie, którzy mienią się obrońcami pokoju i wolności, uprawiali politykę ucisku w Azji i Afryce.

Kotalavala (Cejlon) wypowiedział się przeciwko polityce panowania kolonialnego.

Dlaczego — zapytał on — nie przestrzega się zasady suwerenności wielu krajów? Dlaczego USA ingerują w wewnętrzne sprawy krajów Azji i popierają marionetkowy reżim Czang Kai-szeka? Chiny — powiedział — powinny być członkiem ONZ i członkiem naszej Unii.

W dyskusji wzięli również udział przedstawiciele: Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Federalnej i Indii.

HELSINKI. **Li I-meng,** sekretarz generalny delegacji chińskiej ludowej grupy parlamentarnej na 44 sesję Unii Międzyparlamentarnej, przesłał do prezesa Unii Międzyparlamentarnej **Stansgate'a** pismo, protestujące przeciwko decyzji Komitetu Wykonawczego Unii, który odrzucił oświadczenie chińskiej grupy parlamentarnej o przystąpieniu do Unii.

Li I-meng w imieniu delegacji chińskiej na sesję składa ostry protest przeciwko tej decyzji i domaga się od Rady Unii Międzyparlamentarnej i sesji Unii, rewizji tej niesłusznej uchwały.

SKŁAD delegacji rządowej NRF udającej się do Moskwy

BERLIN. W Bonn podano skład delegacji, która towarzyszyć będzie kanclerzowi Adenauerowi do Moskwy. Poza ministrem spraw zagranicznych von Brentano do Moskwy udadzą się: sekretarz stanu Hallstein, ambasadorowie Blankenhorn i von Eckardt, kierownik wydziału politycznego bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Grewe i kierownik wydziału wschodniego bońskiego MSZ Braeutigam. Jako przedstawiciele parlamentu wyjadą do Moskwy: przewodniczący komisji zagranicznej Bundestagu — Kiesinger oraz wiceprzewodniczący Carlo Schmid.

Nie wyjaśniono jeszcze ostatecznie sprawy, czy Adenauerowi towarzyszyć będą przedstawiciele poszczególnych partii politycznych. Decyzja w tej sprawie zapaść ma po rozmowach, jakie Adenauer przeprowadzi w najbliższym czasie z przedstawicielami tych partii.

Adenauer uda się do Moskwy wraz z częścią delegacji samolotem, natomiast większość delegacji uda się tam specjalnym pociągiem.

Przemówienie premiera Edena

LONDYN. Premier brytyjski **Eden** wygłosił przemówienie w Stoneleigh Park (Warwick). Nawiązując do konferencji szefów czterech mocarstw w Genewie mówca stwierdził, że od czasu jej zakończenia pojawiło się mnóstwo komentarzy na temat jej wyników. Komentarze te w zasadzie były pełne pochwał, niektóre jednak zawierały krytykę.

Nie widzę — oświadczył premier Eden — żadnych powodów dla zajmowania krańcowych stanowisk. Konferencja genewska miała doniosłe znaczenie, ponieważ po raz pierwszy od zakończenia wojny szefowie czterech rządów spotkali się i uzgodnili program pracy dalszego spotkania ministrów spraw zagranicznych w październiku br. w Genewie. **Zostały stworzone nowe możliwości i przyszłość wykaże, jak potrafimy je wykorzystać.**

Oczywiście pozostało dość dużo trudnych problemów. Genewa nie rozwiązała ich i nie było to jej celem, umożliwiła natomiast ich przedyskutowanie.

Jak wiadomo, w sprawie Niemiec stanowiska nasze poważnie się różnią — ciągnął dalej premier Eden, stwierdzając, że zdaniem rządu angielskiego, bezpieczeństwo w Europie nie może być zapewnione dopóki Niemcy są podzielone. Rząd radziecki zajmuje odmienne stanowisko. Wszystko to może być przedyskutowane w Genewie. Jeśli jednak obie strony udadzą się do Genewy zdecydowane szukać rozwiązania — a takie niewątpliwie są nasze intencje — to jestem pewien, że potrafią one zwęzić dzielące je rozbieżności. Jest to więcej niż wydawało się możliwe przed rokiem.

Dalsza część przemówienia Edena poświęcona była ocenie sytuacji wewnętrznej Anglii.

Minister spraw zagr. Kanady wyjedzie do ZSRR

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera **minister spraw zagranicznych Kanady Lester Pearson podał do wiadomości, iż 30 września br. opuszcza Kanadę udając się z wizytą do ZSRR, gdzie zabawi do 12 października.**

Pearson będzie pierwszym ministrem spraw zagranicznych państw zachodnich, który odwiedzi Związek Radziecki, od chwili zakończenia drugiej wojny światowej.

NOWY JORK. Jak donosi korespondent agencji United Press, minister Pearson przemawiając na zebraniu członków klubu męzczyzn i kobiet Kanady oświadczył, iż konferencja genewska szefów rządów czterech mocarstw

„przyczyniła się do polepszenia sytuacji międzynarodowej i do powstania atmosfery wzajemnego zrozumienia w stosunkach między państwami".

Pearson stwierdził również, że w przyszłych rokowaniach ze Związkiem Radzieckim

„powinniśmy (tzn. mocarstwa zachodnie — przyp. red.) wyjść Rosjanom naprzeciw lub jeszcze dalej".

Jugosłowiańska delegacja gospodarcza w Leningradzie

MOSKWA. Przebywająca w Związku Radzieckim delegacja gospodarcza Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z wiceprezydentem **Vukmanovicem-Tempo** na czele w ciągu ostatnich dni prowadziła w Moskwie rokowania gospodarcze.

28 bm. delegacja przybyła do Leningradu. Wycieczka po mieście wywarła na członkach delegacji głębokie wrażenie. Sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych M. Bożic oświadczył, że ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzał miasto, ponieważ każda jego ulica, każdy dom związany jest z historią rewolucji październikowej, z powstaniem pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Delegacja zwiedziła m. in. krążownik „Aurora".

Radzieckie przygotowania do wyprawy na Antarktydę

MOSKWA. W ryskiej stoczni okrętowej przygotowywany jest obecnie do rejsu statek motorowy „Ob" o wyporności 12 600 ton, na którym wyruszy na Antarktydę radziecka ekspedycja naukowa. Na statku urządzonych zostanie 6 laboratoriów naukowo-badawczych oraz pomieszczenia dla samolotów i helikopterów, w które wyposażona będzie ekspedycja.

Pofestiwalowe wieści ze świata

W różne strony świata powiozły naszych festiwalowych przyjaciół pociągi wychodzące z warszawskich dworców.

Kierunki dróg były różne, lecz słowa pożegnania te same: „nie zapomnimy o warszawskich dniach, nie zapomnimy o naszej przyjaźni, nasz Festiwal trwa...

Telefonem z Berlina:

WE wszystkich zakątkach NRD odbywają się zebrania i wieczorne gawędy na temat Festiwalu.

W swoich sprawozdaniach delegaci młodzieży niemieckiej na V Festiwal szczególnie podkreślają serdeczność, z jaką przyjmowała ich młodzież polska.

400 młodych robotników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Halle poprosiło I sekretarza okręgowego FDJ Heinza Kimmela o podzielenie się wrażeniami z Festiwalu. Podczas zebrania młodzież wręczyła mu list zaadresowany do Zarządu Głównego ZMP, w którym serdecznie pozdrawia młodzież Polski Ludowej i zapewnia ją, że już nikomu więcej nie uda się podważyć przyjaźni narodów żyjących nad granicą pokoju, nad Odrą i Nysą.

Szczególnie ciekawie wypadł wieczór festiwalowy w Berlinie zach., w dzielnicy Schöneberg. Odbyło się tam otwarte zebranie FDJ, na którym sprawozdanie z Festiwalu wygłosił **Alfred Leder.** Z uwagą wsłuchiwała się młodzież zach. Berlina w słowa swego kolegi, które mówiły o Polsce i Festiwalu wręcz coś innego niż zachodnio-niemiecka prasa i radio. W chwili, gdy Leder opowiadał, z jaką serdecznością i przyjaźnią podejmowała ludność polska niemieckich delegatów, jeden ze słuchaczy przerwał:

— Nie mogę sobie wyobrazić tej serdeczności Polaków wobec Niemców. Przecież ludność polska zaznała tyle cierpień i była przez niemiecki faszyzm tak poniewierana i terroryzowana. Alfred odpowiedział:

— Miałem możność zetknąć się z Polakami, którzy zostali przez faszyzm wtrąceni do obozów koncentracyjnych. Niektórzy z nich pokazywali mi wypalone na ciele numery. Ludzie ci jednak nie odczuwają nienawiści do postępowych, pokój miłujących Niemców, odróżniają naród niemiecki od niemieckiego faszyzmu. Wielu ludzi pozdrawiało mnie serdecznie i z rozmów tych wynikało w sposób oczywisty, że Polacy pragną z nowymi Niemcami żyć w przyjaźni.

Pewien młody robotnik stwierdził po zakończeniu tego ciekawego wieczoru.

— Słyszałem dotąd wiele kłamstw o nowej Polsce. Dziś mówił z nami człowiek, który tam był. Na nas, robotnikach w pierwszym rzędzie spoczywa zadanie zbudowania pokojowych, demokratycznych Niemiec. Nie chcę jeszcze jednej wojny między Niemcami a Polską, poświęcę wszystkie swe siły walce o to aby do takiej wojny nigdy nie doszło.

Telefonem z Pragi:

JUŻ nazajutrz po powrocie młodzieży czechosłowackiej z Warszawy odbyły się spotkania pofestiwalowe w Pradze, Bratysławie i Ostrawie.

Na zebraniach kół CSM, na wieczornicach, podczas licznych rozmów prywatnych delegaci nasi opowiadają o warszawskim Festiwalu, podkreślając, że młodzież całego świata, reprezentowana przez swych delegatów w Warszawie, wykazała swą jedność w obronie pokoju i gorące dążenie do utrwalenia przyjaźni między narodami.

Film czechosłowacki przygotowuje długometrażowy kolorowy reportaż z Festiwalu. W całej Czechosłowacji z niecierpliwością oczekuje się wejścia tego filmu na ekrany.

Telefonem z Kopenhagi:

GDY rankiem wysoki głos syren fabrycznych unosi się nad Kopenhagą, autobusy, tramwaje i rowery unoszą dziewczęta i chłopców, którzy jeszcze tak niedawno byli w Warszawie, do ich miejsc pracy.

— Czy widziałeś młodzież radziecką, przekazałeś jej nasze pozdrowienia? Czy masz adresy do Moskwy, Pekinu, do przyjaciół z Pragi i Warszawy? — dawaj, dawaj szybko, będziemy pisać do nich.

Do wielu mych kolegów podchodzili na ulicach nieznajomi ludzie i wypytywali o Warszawę, o Polskę, o atmosferę, jaka panowała na Festiwalu. Ze szczególną radością ludzie ci przyjmowali wieści, że nieprawdą jest, iż na Wschodzie istnieje „żelazna kurtyna", że nieprawdą jest, że w krajach tych myślą o wojnie przeciwko zachodnim państwom, że natomiast jest prawdą, iż młodzież ZSRR, Chin, krajów demokracji ludowej — gorąco pragnie przyjaźni i pokoju z młodzieżą całego świata, ze wszystkimi narodami, że na Wschodzie słowo „wojna" jest słowem najbardziej nienawistnym.

20 bm. w Parku Królewskim w Kopenhadze wystąpiliśmy z naszym programem narodowym, pokazywanym w Warszawie.

Koncert ściągnął setki mieszkańców Kopenhagi. Występowaliśmy w strojach festiwalowych — tak samo jak w Warszawie. Otrzymaliśmy wiele oklasków, kwiaty, bo Duńczycy, podobnie jak Polacy, kochają ładną piosenkę i taniec.

Po zakończeniu oficjalnej części śpiewaliśmy przywiezione z Festiwalu piosenki różnych narodów.

Gdy zaśpiewaliśmy „Kukułeczkę", zrobiło się cicho jak makiem posiał. Potem oklaski, gęste, gorące. Musieliśmy bisować, tłum wspólnie z nami nucił.

W ub. niedzielę kopenhaski Komitet Festiwalowy zorganizował wiec sprawozdawczy z Festiwalu. Do parku, w którym zebraliśmy się, przybyły tysiące młodych i starszych mieszkańców miasta. Zawiesiliśmy wiele międzynarodowych flag, na czołowym miejscu powiewały sztandary ŚFMD, Danii i Polski.

Merdie Refmutten, student z uniwersytetu w Kopenhadze opowiadał o warunkach nauki i wypoczynku, jakie mają studenci w Polsce Ludowej.

Bent Ulenfeld, członek Związku Duńskiej Młodzieży Chrześcijańskiej mówił o spotkaniach z młodymi polskimi katolikami, o wizycie w Spółdzielni Wydawniczej „Pax".

— Widziałem odbudowane pieczołowicie kościoły i spokojnie modlących się w nich wiernych. Na ulicach widziałem księży i zakonnice, rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy brali kościelne śluby, dawno już zniesione w zachodnich państwach... Oszczerstwem jest twierdzenie, że w Polsce kościół jest prześladowany.

Hans Isenhof, pięknie opisał spotkanie młodzieży krajów bałtyckich. Kiedy powiedział, że na tym zebraniu młodzież która reprezentowała wszystkie kraje nadbałtyckie, poprzysięgła, że nigdy nie będzie przeciw sobie walczyć, tłum rozkołysał się, zagrzmiały oklaski i okrzyki: Fred! Vänskap!

Telefonem z Londynu:

BRYTYJSKI Komitet Festiwalowy zorganizował w ostatnich dniach pofestiwalowe meetingi w Londynie, Lancaster, Liverpool i wielu innych mniejszych miastach.

Na spotkania przyszło wiele młodzieży, przyszli i starsi robotnicy, przyszli członkowie Labour Party i związków zawodowych.

W Essex, zorganizowany został specjalny obóz pofestiwalowy, w którym odbyło się spotkanie sprawozdawcze delegatów na Festiwal z młodzieżą angielską.

Podczas tego spotkania zadawano delegatom pytania na temat odbudowy Polski, pytano czy odbudowa Warszawy nie jest — jak pisza niektóre gazety — tylko propaganda, pytano czy delegaci mogli bez skrępowania poruszać się po mieście. Oczywiście, wśród delegatów było z powodu tych i im podobnych naiwnych zapytań wiele śmiechu.

Spotkania sprawozdawcze z Festiwalu odbyły się również na czołowych angielskich uczelniach: uniwersytetach w Cambridge, Newcastle, Edymburgu, Cardiff.

Członkowie brytyjskiego Komitetu Festiwalowego, jak również poszczególni delegaci zapraszani są przez różne organizacje społeczne, aby opowiedzieli o swych wrażeniach z Warszawy.

Lesty Keye, delegat młodzieży londyńskiej na Festiwal wygłosił już 14 sprawozdań w różnych organizacjach związków zawodowych, komórkach Labour Party i organizacjach młodzieżowych.

Setki nieoficjalnych spotkań z delegatami, którzy powrócili z warszawskiego Festiwalu mają miejsce codziennie w całej Anglii i Szkocji. Żaden bowiem z dotychczasowych Festiwali nie wzbudził tak szerokiego zainteresowania w moim kraju jak właśnie ostatni Festiwal warszawski. W związku z tym Brytyjski Komitet Festiwalowy przygotowuje broszurę o V Festiwalu, która wkrótce ukaże się w sprzedaży. Przekaże ona wrażenia i idee niezapomnianych warszawskich dni tym wszystkim Anglikom, którzy kochają pokój i przyjaźń.

Z Berlina nadawał: HANS GEORGES

Z Pragi nadawał: MILOSZ HOLI

Z Kopenhagi nadawał: BENT STURE

Z Londynu nadawał: JERRY COEEN

Rozmowy przeprowadził: ALEKSANDER KOMITAU

DZIŚ w Warszawie

TEATRY

Polski — g. 19 — „Miesiąc na wsi". **Kameralny** — g. 19 — „Dom kobiet". **Estrada (na Żoliborzu)** — g. 19.15 — „Godzien litości".

KINA

Moskwa — „Mały uciekinier" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Akcja B" — g. 14. „Losy kobiet" — g. 16, 18, 20. **Palladium** — „Maclovia" — g. 14, 16, 18, 20. **Przyjaźń** — „Luna nad Pineiti" — g. 11, 13, 15, 17, 18.30, 20.30. **Młoda Gwardia** — „Poranki dziecięce — „Magiczne zabawki" — g. 10, 11. **Sensacje** nom. — „Tajemniczy wrak" — g. 12, 14, 16, 17.15, 19.30. **Śląsk** — „Zdobycie Everestu" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Achtung Banditen" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „Olimpiada w Helsinkach 1952" — g. 14, 16, 18, 20. **Letnie Jutrzenka** — „Dziś wieczór gramy" — g. 20. **Letnie Kolejarz** — „Achtung Banditen" — g. 20. **W—Z** — „Natchnienie" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Urok szatana" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Głos przeznaczenia" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Pierwszy po Bogu" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Północny port" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — nieczynne. **Olsztyn** — „Olśniewiany chleb" — g. 17, 19. **Radość** — nieczynne.

RADIO

na dzień 30 sierpnia 1955 r.

(WTOREK)

Program II — na fali 367 m

Program dnia: 5.30, 13.05. Wiadomości: 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja Pr I, 7.45 Przerwa, 13.10 Orkiestry rozrywkowe, 14.10 Radziecka muzyka ludowa, 14.30 Koncert popularny, 15.10 Utwory wiolonczelowe, 15.25 Muzyka rozrywkowa, 16.00 Sceny z oper kompozytorów rosyjskich, 17.00 „Sarniątko" opow. dla dzieci, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Melodie ludowe, 18.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR, 19.00 Muzyka i Aktualności, 19.25 „Sokół w mieście" pog. 19.35 Pieśni w wyk. Wandy Wiłkomirskiej, 20.00 „Chirurg" słuch. wg sztuki A. Korniejczuka, 21.50 Muzyka taneczna, 22.20 „Perła" odc. opow. Johna Steinbecka, 22.40 Echa Festiwalu, 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Świat z bliska

Co jest przedmiotem obrad Unii Międzyparlamentarnej?

„Celem naszej organizacji jest utrwalenie pokoju i rozwój współpracy między narodami..." — czytamy w statucie Unii Międzyparlamentarnej, która 25 sierpnia rozpoczęła swe obrady w Helsinkach.

Unia Międzyparlamentarna założona została 66 lat temu w Paryżu. Założycielami Unii byli dwaj posłowie do parlamentu — Anglik William Randal Cremer i Francuz Frederic Passy. Posłowie ci postanowili założyć organizację skupiającą posłów do parlamentów ze wszystkich krajów świata, aby ułatwić wzajemne spotykanie się, dyskutowanie i w ten sposób przyczynić się do zbliżenia między narodami. Wychodzili oni z założenia, że członkowie parlamentów mają niemały wpływ na to, aby rządy ich prowadziły politykę zgodnego współżycia między narodami. Na pierwszej konferencji Unii w Paryżu, w lipcu roku powołano Radę Unii i Komitet Wykonawczy, który zwołuje coroczne konferencje i przyjmuje nowych członków.

W tym roku w Helsinkach odbywa się 44 konferencja Unii. Konferencja obraduje w nowej, bardzo sprzyjającej atmosferze. Ostatnie wydarzenia, a szczególnie Konferencja Genewska szefów rządów czterech mocarstw przyczyniły się do zmiany niespokojnej atmosfery, w której żyły narody w ciągu ostatnich lat. Coraz wyraźniej daje się zauważyć powolny jeszcze, co prawda, ale konkretny postęp ku pokojowemu załatwieniu spornych problemów międzynarodowych.

Z wypowiedzi uczestników 44 Konferencji Unii wynika, że parlamentarzyści wielu krajów zdają sobie sprawę, iż trzeba usilnie dążyć do oddalenia raz na zawsze widma wojny. Przedstawiciele wielu grup parlamentarnych oświadczyli, że osiągnięcie tego celu będzie możliwe, jeżeli zawarte zostanie porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń, kontroli i pokojowego zastosowania energii atomowej, zjednoczenia Niemiec i zlikwidowania niebezpiecznego ogniska napięcia na Dalekim Wschodzie.

Przystąpienie parlamentarzystów ZSRR do Unii ogromnie się z pewnością przyczyni do wzrostu jej znaczenia i do realizacji jej celów. Sekretarz generalny Unii oświadczył: „ZSRR kieruje się w polityce głównym zadaniem, zadaniem utrzymania pokoju". A to jest przecież najważniejszym celem Unii.

A oto słowa przedstawicieli polskich parlamentarzystów: „Delegacja polska poprze wszystkie wysiłki zmierzające do odprężenia międzynarodowego". Parlamentarzyści polscy reprezentują stanowisko, które jest dążeniem wszystkich Polaków: trwały pokój na świecie!

Unia spełni swój cel, jeżeli otwarta będzie dla wszystkich. Jednak Komitet Wykonawczy nie wyraził jeszcze zgody na przyjęcie NRD do Unii i odroczył decyzję w sprawie przyjęcia Chin Ludowych. Trudno wyobrazić sobie, aby Unia mogła skutecznie działać bez udziału przedstawicieli tak wielkiego państwa jak Chiny Ludowe i bez udziału przedstawicieli poważnej części Niemiec — parlamentarzystów z NRD.

Obradom Unii, które powinny poważnie przyczynić się do dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej, towarzyszą najlepsze życzenia wszystkich, którzy szczerze pragną trwałego pokoju na świecie.

H. KAWKA

HUMOR FRANCUSKI

Sport Sport
SZTANDAR MŁODYCH

Mówi Kocerka:

Sportowcowi rzadko się zdarza być pewnym zwycięstwa. Tym jednak razem wierzyłem — mało, byłem pewny, że wygram. O dniu takim marzyłem już dawno, pragnąłem całym sercem, aby na mistrzostwach Europy pierwszy na mecie był wioślarz polski. Dokonałem tego, na wynik czekałem przecież 11 lat. Przyznam, że jeszcze nigdy w życiu nie byłem w tak rewelacyjnej formie, inna rzecz, że zapracowałem uczciwie na nią...

(Dokończenie ze str. 1)

Nasza dwójka ze sternikiem: Schwartzer — Jagodziński, sternik Mainka zajęła w finale ostanie, czwarte miejsce.

Walczyła ona do pół dystansu, ale opadła z sił i na finiszu dała się minąć osadzie francuskiej.

Wyniki finałów:

jedynki: 1) Kocerka (Polska) — 7,08.3, 2) Tiukałow (ZSRR) — 7,12.4, 3) Mesdak (Holandia) — 7.13,6, 4) Kelly (USA) — 7,15.6.

dwójki ze sternikiem: 1) Szwajcaria 7.30,0; 2) Finlandia — 7.32,0; 3) Francja — 7.36,5; 4) Polska — 7.40,8.

dwójki bez sternika: 1) ZSRR — 6.53,[illegible] 2) Belgia — 7.00,1, 3) Argentyna — 7.06,0, 4) Włochy — 7.11,8.

czwórki ze sternikiem: 1) Argentyna — 6.36,4, 2) Szwecja — 6.40,0, 3) Finlandia — 6.46,3, 4) Dania — 6.51,3.

czwórki bez sternika: 1) Rumunia — 6.29,2, 2) Dania — 6.31,4, 3) Finlandia — 6.36,8, 4) Jugosławia — 6.39,8.

ósemki: 1) ZSRR — 5.59,7, 2) Szwecja — 6.01,0, 3) NRF — 6.03,1, 4) Dania — 6.07,6.

dwójki podwójne: 1) ZSRR — 6.43,1, 2) CSR — 6.45,8, 3) Jugosławia — 6.47,9, 4) Belgia — 6.58,7.

Chromik poprawia rekord na 2 km

ZABRZE. Na centralnych mistrzostwach ZS Górnik w lekkoatletyce Chromik zgłosił próbę pobicia rekordu świata w biegu na 2.000 m. Próba nie powiodła się i Chromik uzyskał tylko — 5.10.6. Czas ten jednak jest nowym rekordem Polski lepszym o 2,8 sek. od dawnego, który należał również do Chromika.

Ligi piłkarskie

Włókniarz umacnia pozycję przodownika Cracovia na czele II ligi

ŁÓDŹ. Jedenastka Włókniarza udowodniła, że całkowicie przygotowana jest do odparcia szturmu na pozycję przodownika tabeli. Włókniarz wygrał dziś z gdańską Lechią 3:0 (1:0). Wynik spotkania goście mogą uważać za szczęśliwy. Wprawdzie gdańszczanie, szczególnie w pierwszym kwadransie meczu górowali nad gospodarzami szybkością, niemniej jednak gra ich zespołu jako całości nie mogła wzbudzić zachwytu. Na tle słabiej wyszkolonego przeciwnika, łodzianie wypadli dobrze.

Na Spartakiadzie Związków Zawodowych ZSRR lekkoatleci radzieccy uzyskali szereg bardzo dobrych wyników.
Na zdjęciu: Własenko, który na spartakiadzie ustanowił nowy rekord świata w biegu na 3 tys. m. z przeszkodami — 8. 45.4.
Foto — CAF

WARSZAWA. Piłkarze CWKS pokonali na własnym boisku po dość ciekawej grze krakowską Gwardię 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Kempny. Widzów ok. 15 tys.

Dopiero w 75 minucie gry udało się napastnikom CWKS przełamać szczelną obronę gości. Gwardziści nastawieni od pierwszego gwizdka na grę defensywną pozostawili w napadzie trzech zawodników ściągając Gamaja i Michela dla wzmocnienia pomocy. Mieli oni za zadanie dokładne krycie Kowola i Brychczego, co im się w zupełności przez długi czas udawało. Dopiero w 75 minucie, kiedy zszedł z boiska kontuzjowany środkowy obrońca Gwardii — Dudek, Brychczy i Kempny przeprowadzili szybki atak nieomal przez całe boisko, Brychczy wystawił idealnie Kempnemu i ten zdobył pierwszą bramkę. W 6 minut później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania, strzelając pewnie po minięciu obrony.

SOSNOWIEC. Stal odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo nad Kolejarzem (Pozn.) 1:0, będąc bardziej wyrównanym i lepiej wyszkolonym technicznie zespołem. Sosnowiczanie wystąpili bez 4 czołowych zawodników. Obok zdyskwalifikowanych Dziurowicza i Masłonia w drużynie zabrakło Poloczka i Majewskiego. Zwycięska bramka padła w 12 min. gry ze strzału Krężla, najlepszego zawodnika spotkania.

BYTOM. W przebiegu gry Polonia powinna była ten mecz wygrać. Miała po przerwie olbrzymią przewagę i wiele sytuacji, z których powinny były paść bramki. Napastnicy bytomscy grali jednak bardzo nerwowo i nie potrafili nawet strzelić do pustej bramki. Bramkarz Gwardzistów Stefaniszyn obronił kilka strzałów z najbliższej odległości, a poza tym kilka razy „wyręczyła" go poprzeczka względnie słupki. Gwardziści zapewnili sobie zwycięstwo do przerwy ze strzałów Zientary i Hachorka, przy czym pierwsza bramka padła z wyraźnego spalonego. Po przerwie przy stanie 2:1 (2:1) wypad Hachorka zakończył się zdobyciem trzeciej bramki, która ostatecznie przypieczętowała losy spotkania.

BYDGOSZCZ. W meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi Gwardia Bydgoszcz pokonała Górnik Radlin — 2:1 (2:0).

KRAKÓW. Wobec osłabienia drużyny śląskiej (czołowi jej zawodnicy wyjechali za granicę) zawody Garbarnia — Ruch rozegrano jako towarzyskie. Zwyciężyła drużyna krakowska 7:2 (3:1).

TABELA

1) Włókniarz Łódź	19:9	20:12
2) Gwardia Warszawa	18:10	31:20
3) CWKS Warszawa	16:12	28:13
4) Stal Sosnowiec	16:12	14:14
5) Gwardia Kraków	15:13	20:18
6) Garbarnia Kraków	14:12	14:16
7) Lechia Gdańsk	13:15	13:11
8) Ruch Chorzów	12:14	12:18
9) Polonia Bytom	12:16	18:24
10) Kolejarz Poznań	11:17	13:17
11) Gwardia Bydgoszcz	11:17	9:19
12) Górnik Radlin	9:19	10:23

II liga

WARSZAWA. Kolejna niedziela spotkań II ligi przyniosła kilka niespodzianek, do których należy porażka AKS Chorzów na własnym boisku z Naprzodem Lipiny 0:2 oraz zwycięstwo ostatniej w tabeli Tarnovii z wałbrzyskim Górnikiem 3:2.

A oto pozostałe spotkania:

CWKS Kraków — CWKS Bydgoszcz 4:2 (0:0)
Gwardia Kielce — Górnik Bytom 1:0 (1:0)
Polonia Leszno — Sparta Warszawa 1:2 (1:2)
Budowlani Opole — Cracovia 2:2
Mecz Stal Gdańsk — Górnik Zabrze nie odbył się z powodu nieprzybycia Górnika.

W rozgrywkach II ligi prowadzi Cracovia przed Budowlanymi — Opole.

Coppi podobnie jak Bobet nie odegrał w wyścigu zawodowców żadnej roli. Na zdjęciu: Włoch forsuje wzniesienie w czasie tegorocznego wyścigu dookoła Francji.

NAOKOŁO ŚWIATA

● Czy wiecie kto najwcześniej rozpoczął przygotowania do piłkarskich mistrzostw świata, które odbędą się w 1958 r. w Sztokholmie? Już dziś nowy zarząd Confederacao Brasileira de Desportos (Brazylijski Związek Piłkarski) opracował szczegółowy plan przygotowań do mistrzostw. Brazylijczycy, którzy tak bardzo liczyli na tytuł w Bernie nie myślą z niego tak łatwo zrezygnować w Sztokholmie. Dobranie reprezentacyjnego zespołu powierzono specjalnym selekcjonerom, którzy będą mieli ułatwione zadanie ze względu na to, iż większość piłkarzy rekrutuje się z dwóch ośrodków: Rio de Janeiro i Sao Paolo. Pierwszym etapem tych przygotowań i sprawdzianem umiejętności będzie mecz z Węgrami, który ma zostać rozegrany w kwietniu 1956 r. na „Nep Stadionie" w Budapeszcie. a. j.

● BERLIN. W Hinterzarten zakończyło się w niedzielę posiedzenie przedstawicieli komitetów olimpijskich Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Na posiedzeniu postanowiono wystawić wspólną, ogólnoniemiecką reprezentację na Olimpiadę letnią w Melbourne i zimową w Cortina d'Ampezzo.

● NOWY JORK. Tenisiści Australii odzyskali puchar Davisa prowadząc po drugim dniu meczu z USA 3:0. W grze podwójnej Hoad i Hartwig pokonali Traberta i Seixasa 12:14, 6:4, 6:3, 3:6, 7:5.

● SZTOKHOLM. W meczu lekkoatletycznym NRF zwyciężyła Szwecję 119:93 pkt. Z 20 konkurencji Niemcy wygrali 13, w tym w 8 odnieśli podwójne zwycięstwa. W drugim dniu najlepsze wyniki uzyskali: Will (N) oszczep 77 m, Lundberg (Sz) — tyczka 4.30, Schade (N) 10.000 m — 29.41,8 i Bonah (N) — 400 m ppl. 51,9.

● HELSINKI. W meczu piłkarskim Szwecja pokonała Finlandię 3:0 (1:0).

Polscy motocykliści bez sukcesów na Grand Prix Czechosłowacji

BRNO. Ponad 100 motocyklistów z Australii, Anglii, Finlandii, Francji, Jugosławii, Węgier, NRD, NRF, Polski, Austrii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii i CSR startowało w niedzielę w wyścigach o wielką nagrodę Czechosłowacji.

Na okrężnej trasie pod Brnem zawodnicy mieli do przejechania 9 okrążeń po 17,8 km. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 125 ccm — Parus CSR na „CZ" — 1.32.23.3, 250 ccm — Kassner NRF na NSU — 1.15.53.4, 350 ccm — Baltisberger NRF na NSU — 1.17.32.4, 500 ccm — Campbell Australia na Nortonie — 1.13.02.8.

Campbell uzyskał średnią szybkość 131,5 km na godz. i ustanowił rekord trasy.

Polacy zajęli odległe miejsca. W kategorii 250 ccm Markowski był 9, Koprowski — 13, a Kanas nie ukończył wyścigu. W kategorii 500 ccm, Kanas zajął 8 miejsce, Henek 11, Markowski 12, a Koprowski i Dąbrowski nie ukończyli wyścigu z powodu defektów maszyny.

Juniorzy wyłonili mistrzów Polski w tenisie

WROCŁAW. W niedzielę zakończyły się we Wrocławiu tenisowe mistrzostwa Polski juniorów, w których startowało 70 zawodników.

Tytuły mistrzów zdobyli:
w grze pojedynczej dziewcząt — Filipówna (Gwardia Poznań),
w grze pojedynczej chłopców — Zenneg (Górnik Stalinogród),
w grze podwójnej chłopców Nowicki — Heidrych (Gwardia Poznań),
w grze mieszanej para Filipówna — Nowicki (Gwardia Poznań),
w grze podwójnej dziewcząt Danda — Fogelman (Kolejarz Kraków).

Benefis Włochów w kolarskich mistrzostwach świata

Nieudany start Polaków

Ockers (Belgia) wygrał wyścig zawodowców

(Telefonem z Rzymu)

Szpalery ludzi wyległy w sobotę na kręte i strome ulice Frascati, by oglądać zmagania ubiegających się o tytuł mistrza świata 140 kolarzy — reprezentantów 23 krajów.

Zawodnicy mieli do przejechania dystans 188 km i musieli przebyć aż 9 okrążeń długości około 21 km każde. Wyścig ukończyło zaledwie 51 kolarzy a bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Włosi zajmując trzy pierwsze miejsca.

Próba, do jakiej stanęli kolarze, była tym trudniejsza, że wyścig odbywał się w czasie największego upału.

Godz. 13.00. Słońce praży niemiłosiernie, nie ma wprost czym oddychać. Komu starczy sił na pokonanie gigantycznej trasy, kto wytrzyma tropikalny upał?

Zawodnicy ruszyli. Droga wije się fantastycznymi serpentynami. Miejscami trzeba stawać na pedały, ażeby sforsować strome wzniesienia. Szybko też bardziej przedsiębiorczy zawodnicy decydują się na prowadzenie. Nasi zawodnicy jadą początkowo w czołowej grupie, ale trwa to niedługo, bo oto Chwiendacz „łapie gumę" i wycofuje się z wyścigu. Na drugim okrążeniu w czołówce, składającej się z 15 kolarzy, z Polaków jedzie teraz tylko Więckowski. Na 35 km. Duńczyk Daalgard wskutek defektu roweru traci cenne minuty i nie mając najmniejszych szans na odrobienie czasu rezygnuje z dalszej walki.

Uwaga wszystkich koncentruje się nieomal wyłącznie na Włochach. Jadą oni bardzo spokojnie i — jak daje się zaobserwować — na razie badają skrupulatnie siły i możliwości swych przeciwników. Gdzieś około połowy czwartego okrążenia zarysowuje się pierwsza rewelacja, Bułgar Stojcew wykorzystuje ostre zakręty i tuż na początku dużego wzniesienia decyduje się na samotną ucieczkę. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów Stojcew ma jedną minutę przewagi nad czołówką. Ucieczka wydaje się być groźna. Pogoń za Bułgarem organizuje Więckowski i Włoch Bruni. Niestety, Polak płaci za ten manewr drogo. Opada coraz bardziej z sił i wyczerpany samotną jazdą pozostaje w tyle. Tu dochodzi go Hadasik, z którym Więckowski jedzie teraz razem. W dość znacznym odstępie za nimi, w towarzystwie maruderów kręci ociężale Królak.

Tempo wyścigu zaczyna wzrastać. W czołówce zaczynają się pierwsze „rozróbki". Oto Duńczyk Andresen (uczestnik Wyścigu Pokoju) inicjuje kapitalną ucieczkę. Okazuje się, że świetnemu zrywowi Andresena nie ma co pobłażać. Rozumieją to doskonale Włosi i już organizują planową pogoń. Do przodu wyrusza za uciekinierem Grassi, a tuż za nim Ranutti i Bruni. Trzej Włosi walczą teraz o palmę pierwszeństwa. Najlepszym z nich okazuje się młodziutki Ranutti, który pierwszy przybywa na metę i wygrywa wyścig w czasie 5:36.00 przed Grassi w tym samym czasie, Bruni 5:37,51, 4) Van Steenselen — 5:38,13, 5) Elliot (Irlandia) — 5:38,49, 6) Christian (Austria) — 5:38,49. Polacy nie odegrali w wyścigu żadnej roli i zajęli miejsca: Hadasik — 48, Więckowski — 49, Królak 51. Bardzo słabiutko pojechali także reprezentanci NRD, którzy startując w 6-osobowym składzie, z Schurem na czele, wycofali się w komplecie z wyścigu. Najlepszy z Czechosłowaków Kubr uplasował się dopiero na 33 miejscu.

(d)

★

Wyścig szosowy dla zawodowców na dystansie 293 km. (14 okrążeń) zakończył się zwycięstwem Belga Ockersa, który przejechał trasę w 8.43,29 godz. uzyskując przeciętną ok. 33 km na godz. Do wyścigu wystartowało 65 kolarzy.

Do 10 okrążenia wyścig prowadziła 10-osobowa czołówka, w której jechali m. in. Włost Fornera i Mencini, Francuzi, Derrigade i Rolland, Belg Derijcke, Hiszpan Bobet i Szwajcar Bovy. O ok. 5 min. z tyłu była następna grupa z Copli i L. Bobetem. Na 12 okrążeniu wycofał się zeszłoroczny mistrz świata Bobet, a przedtem zrezygnował z jazdy doskonały Włoch Magni. Na dwóch ostatnich okrążeniach czołówkę doszło kilku kolarzy z następnej grupy, wśród nich Belg Ockers, który wysunął się na czoło z przewagą ponad 1 min. minął linię mety.

Wyniki: 1) Ockers Belgia — 8:43.29,2, 2) Schmitz Luksemburg — o 1.01 min. z tyłu, 3) Derijcke Belgia, 4) Nancini Włochy — obaj o 1.16 z tyłu, 5) J. Lanssens Belgia, 6) Anquetil Francja, 7) Fornara Włochy, 8) Geminiani Francja, 9) Rolland Francja, 10) Monti Włochy.

Duńska skacze 162,5

BIAŁYSTOK. W czasie rozgrywanych w Olecku mistrzostw ZS Sparta Duńska-Krzesińska ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż wynikiem 162,5 cm.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługują: rzut młotem—Orch—53.69, rzut oszczepem — Radziwonowicz — 71.22, 800 m — Pestkówna — 2.13,5.

W skrócie...

BYDGOSZCZ. W niedzielę 40 tysięcy widzów oglądało doskonałą drużynę szwedzką Vargarna w rewanżowym żużlowym spotkaniu z bydgoską Gwardią. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Szwedów 57:31. Tylko w jednym biegu zwyciężyli Gwardziści, a trzy zakończyły się wynikiem remisowym. Najlepsza para meczu, mistrzowie Szwecji Soermander — Nilsson zdobyła maksymalną ilość — 30 pkt.

WARSZAWA. We wznowionych rozgrywkach ligi hokeja na trawie po zwycięstwie nad AZS Stalinogród 6:0 (1:0) Start Gniezno umocnił swoją pozycję przodownika ligi.

W pozostałych spotkaniach Stal Siemianowice pokonał Kolejarza Poznań 2:1 (1:0), CWKS zwyciężył Wartę Poznań 1:0 (1:0), a Sparta niezno wygrała z Kolejarzem Gniezno 2:1 (2:1).

WARSZAWA. We wznowionych rozgrywkach ligi piłki wodnej przeprowadzonych na pływalni CWKS w Warszawie ponowne sukcesy odniosła drużyna przodownika tabeli CWKS, która wysoko pokonała Gwardię 13:2 i Stal Stalinogród 17:3. Z pozostałych drużyn na wyróżnienie zasługuje najmłodszy zespół Polonii Bytom, który nawiązał z CWKS najbardziej wyrównaną walkę przegrywając w najmniejszym stosunku 0:5.

SZCZECIN. Na jeziorze Głębokie w Szczecinie rozegrano trójmecz kajakowy, w którym zwyciężyło odnieśli reprezentanci Poznania — 132 pkt, przed Szczecinem — 116 pkt. i Bydgoszczą — 67 pkt.

Kuc 10 km — 29,06,2

MOSKWA. W wielkiej formie znajduje się czołowy długodystansowiec świata Włodzimierz Kuc. W niedzielę na Spartakiadzie Armii Radzieckiej we Lwowie przebiegł on 10.000 m w 29.06,2. Jest to drugi wynik na świecie na tym dystansie i nowy rekord ZSRR, lepszy od rekordu Anufriewa o 4.4 sek. Jak wiadomo w ub. tygodniu Kuc przebiegł 5.000 m w 14.03,6

Czwarte miejsce zapaśników w Jugosławii

(Tel. wł.). Przyjemną niespodziankę sprawili nam nasi zapaśnicy, którzy startowali w miejscowości Pula nad Adriatykiem w turnieju zapaśniczym z udziałem 8 drużyn klubowych 6 krajów. Zespół polski, występujący pod nazwą ZS „Górnik" po kilku cennych zwycięstwach uplasował się ostatecznie na czwartym miejscu. W ostatnim spotkaniu z drużyną Stuttgartu (NRF) Polacy pokonali swych przeciwników w stosunku 5 : 3.

Żałować należy, że Polacy przyjechali do Jugosławii z jednodniowym opóźnieniem, co spowodowało, że w spotkaniu z Austrią, które wypadało akurat na ten dzień, oddaliśmy 2 punkty walkowerem decydujące o trzecim miejscu. (o)

Kartki z historii europejskiego piłkarstwa (4)

Poziom piłki polskiej nie może zadowolić

W trzech poprzednich artykułach staraliśmy się ocenić piłkarstwo europejskie a na zakończenie postawiliśmy pytanie: a co z Polską?

Nie łatwo na to dać odpowiedź. Brak nam wciąż jeszcze dostatecznej ilości mierników. Rozegrane w ostatnich latach spotkania międzynarodowe nie rozjaśniają sytuacji bez reszty. Program nasz był zbyt jednostajny. Wśród przeciwników brak np. krajów północnych, z którymi przez wiele lat utrzymywaliśmy stałe kontakty. Nie mamy więc możności przeprowadzenia nawet jakichś pośrednich porównań, pozwalających ustalić mniej więcej pozycję, która przypada nam wśród „reszty", poza wymienioną już grupą czołową. Sytuację gmatwa jeszcze fakt, iż np. z piłkarzami radzieckimi uzyskiwaliśmy, jak dotychczas, dobre a nawet sensacyjne wyniki. Było to co prawda przed rokiem a od tego czasu w piłkarstwie naszych wschodnich sąsiadów dokonały się bardzo istotne przemiany.

Obawiamy się, że w ogólnej klasyfikacji nie wypadlibyśmy najlepiej, a w żadnym wypadku nie odegralibyśmy tej roli, jaka przypadła naszej reprezentacji bezpośrednio przed wojną. Dla orientacji przypominamy, że mieliśmy wówczas takie zwycięstwa, jak 4:2 nad ekstraklasowymi Węgrami, wygraliśmy w Warszawie z Irlandią 6:0, Jugosławia przegrała eliminację 0:4, był wspaniały pojedynek z Brazylią w Strassburgu podczas mistrzostw świata, zakończony zwycięstwem południowych Amerykanów po dogrywce 5:6. Jest to tylko wycinek, w którym nie zmieściliśmy bardzo licznych i stałych spotkań naszych czołowych drużyn klubowych z najsilniejszymi zespołami kontynentu, przy czym w niejednym wypadku wyniki były sensacyjne.

W tym miejscu dobrze będzie stwierdzić, że właśnie w tych walkach z dobrymi i najlepszymi przeciwnikami kształtowały się umiejętności i siła polskiego piłkarstwa, które nie znało wówczas długich zgrupowań i nawet w najśmielszych marzeniach nie przewidywało tak wielkiej ilości dyplomowanych sił instruktorskich, jakimi dysponujemy w obecnej chwili.

Początek roku bieżącego był obiecujący. Pierwsze rozgrywki ligowe zdawały się wskazywać na poprawę a spotkania z drużynami zagranicznymi, których było więcej niż zazwyczaj, zdawały się to potwierdzać. Później przyszedł turniej Tigrzysk Sportowych Młodzieży. Polskie piłkarstwo reprezentowane było przez dwie drużyny — Warszawę i Stalinogród. Stalinogród odpadł w eliminacjach, a Warszawa (reprezentacja Polski) zajęła w finale marne, bo zaledwie trzecie miejsce.

Nie należy jednak w tej chwili już ferować ostatecznego wyroku. Niepowodzenia naszych drużyn reprezentacyjnych wypływają bowiem w wielkim stopniu również z nieodpowiedniego zestawiania składów i gubieniu się w szablonach taktycznych, które nie zawsze pozostają w zgodzie z... rzeczywistością. Faktem jest, że poziom wielu drużyn wyraźnie się poprawił. Dysponujemy graczami o poważnych umiejętnościach piłkarskich, całe zagadnienie tkwi w tym, by umiano je należycie wydobyć.

Wydobyć, znaczy też nie zamykać się stale w tym samym kręgu dostatecznie już znanych nazwisk. Mówi się wprawdzie często i wiele o konieczności szukania rezerw, o narybku, ale słowa nie idą w parze z czynami. Nie widzimy np., by ktokolwiek z odpowiedzialnych zainteresował się bliżej drugą ligą. A przecież stworzono ją po to, by wzmocnić zaplecze pierwszej naszej grupy. Jakoś nie bardzo chce nam się wierzyć, by wśród stukilkudziesięciu zawodników drugiej ligi nie można było znaleźć kilku piłkarzy, którzy by nadawali się przynajmniej do baczniejszej obserwacji w szeregach tzw. kadrowiczów. Nie byłoby też może zupełnie bez sensu pomyśleć o stworzeniu reprezentacji drugiej ligi piłkarskiej i wypróbować ją w jakimś spotkaniu czy z reprezentacją pierwszej ligi, czy też nawet z przeciwnikiem zagranicznym.

Osobny rozdział stanowi sprawa juniorów. Odbywają się co prawda rozgrywki o mistrzostwo Polski, a w roku bieżącym przeprowadzono nawet konkurencję o „Puchar Przeglądu Sportowego" z udziałem reprezentacji poszczególnych województw, jednak nie słyszeliśmy, by ktokolwiek poza bezpośrednimi opiekunami młodzieży, zainteresował się nią. A przecież tam właśnie szukać należy tych, którzy uzupełnić mają nasze szeregi reprezentacyjne i doprowadzić je do upragnionego poziomu.

TADEUSZ MALISZEWSKI

SZACHY

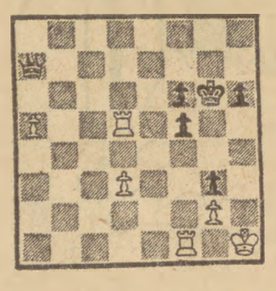

ZADANIE Nr 21

Pozycja naszego dzisiejszego zadania pochodzi z partii towarzyskiej, granej w końcu 1919 r. w Odessie przez Alechina (białymi) przeciw Szlezko. Nie chcąc skazywać swego hetmana na pasywną rolę „blokiera" pionа „a" zagrały czarne 1... Hf2. Czy było to dobre posunięcie?

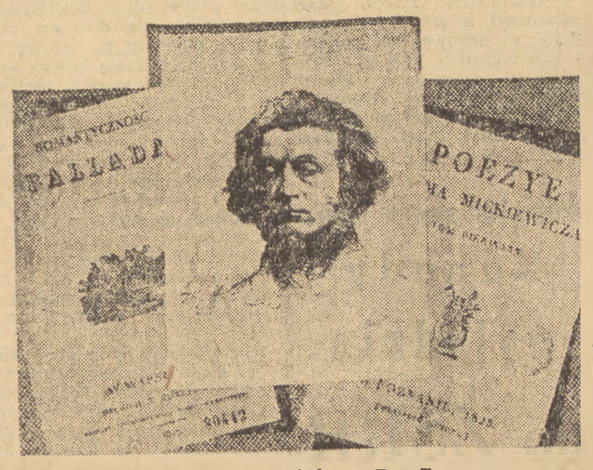

To nie tylko miesiące „laboratoryjnych przygotowań"

GDYBY ktoś chciał dowiedzieć się coś niecoś o przebiegu Roku Mickiewiczowskiego najmniej pomogłaby mu w tym prasa. Zastanawiające jest, dlaczego tygodniki literackie i pisma codzienne tak mało interesują się obchodem 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. A przecież podjęte zostały liczne prace, które w najbliższych miesiącach przyniosą owocny plon.

Najpoważniejsze zadania przypadły naukowcom. Szerokie grono uczonych prowadzi pod kierunkiem Polskiej Akademii Nauk intensywne prace mające na celu dokładne zbadanie polskiego romantyzmu i ruchów narodowowyzwoleńczych w pierwszej połowie XIX w. w okresie, kiedy żył i tworzył Mickiewicz. Prace badawcze obejmują nie tylko historię literatury, ale także ekonomię, politykę i inne dziedziny wiedzy. Dzięki nim lepiej poznamy Mickiewicza jako czołowego twórcę i ideologa swojej epoki. Wyniki badań będą omawiane na konferencjach naukowych, w których udział wezmą wybitni uczeni z całej Europy.

W roku bieżącym ukaże się ogółem 250 pozycji wydawniczych poświęconych Mickiewiczowi i Romantyzmowi polskiemu. Większość z nich stanowić będą wznowienia dzieł polskich i obcych poetów i pisarzy okresu Romantyzmu, wydane w masowych nakładach. Obok wznowień pojawi się na półkach księgarskich blisko 70 monografii naukowych i literackich. Do najpoważniejszych zamierzeń wydawniczych należy jubileuszowe wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Warto przypomnieć, że w ciągu ostatnich 9 lat nakłady dzieł Mickiewicza przekroczyły 3,5 miliona egzemplarzy, a „Pan Tadeusz" ukazał się blisko w 1.800 tysiącach egzemplarzy.

Aby uświadomić sobie ogromną wymowę tych liczb, wystarczy powiedzieć, że gdyby z kartek dzieł poety wydanych w tym czasie uwito papierową wstęgę, miałaby ona ponad 170 tys. km długości i czterokrotnie opasałaby kulę ziemską. W żadnym zapewne kraju na świecie nie było klasyka literatury, który by doczekał się w tak krótkim czasie podobnego rozpowszechnienia swych dzieł.

Ale obchód Roku Mickiewiczowskiego to nie tylko dyskusje naukowe i plany wydawnicze — to przede wszystkim czynne, bezpośrednie ukazywanie twórczości i życia Mickiewicza w teatrach, w utworach naszych pisarzy, plastyków, kompozytorów, na wystawach objazdowych i licznych imprezach masowych organizowanych w świetlicach, szkołach i zakładach pracy.

Z niecierpliwością czekamy na premiery trzech arcydzieł dramatu romantycznego: „Dziadów" Mickiewicza, „Kordiana" Słowackiego i „Nieboskiej Komedii" Krasińskiego, które ujrzymy po raz pierwszy po wojnie. Poza tym teatry wystawiają szereg sztuk Słowackiego, Schillera, Hugo i kilka interesujących prapremier współczesnych dramatów o Mickiewiczu.

W filharmoniach całego kraju odbędzie się kilkadziesiąt koncertów muzyki romantycznej, opera krakowska i gdańska przewidują wystawienie „Świtezianki" i „Konrada Wallenroda". Kraków ujrzy w listopadzie odbudowany pomnik poety, zniszczony przez hitlerowców, a w Poznaniu zostanie wzniesiony nowy pomnik Mickiewicza.

Związek Literatów przygotowuje w listopadzie uroczyste plenum omawiające znaczenie Mickiewicza dla rozwoju literatury narodowej. Spodziewany jest przyjazd wielu najwybitniejszych pisarzy i poetów zagranicznych, którzy pracują nad przekładem utworów Mickiewicza na ich język ojczysty. Prawdopodobnie przyjadą do Warszawy tacy mistrzowie pióra jak Aragon i Pablo Neruda.

Interesujące wyniki przyniósł konkurs literacki o tematyce mickiewiczowskiej. Ujawnił on szereg nowych talentów pisarskich oraz zgromadził różnorodne materiały, które mogą być wykorzystane w radio, prasie, wydawnictwach, repertuarze teatralnym i programie imprez świetlicowych. Ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju badań i szerszego popularyzowania twórczości i życia naszego wieszcza będzie miało Muzeum Mickiewicza w Warszawie, które zostanie wyposażone w bogate księgozbiory, archiwum rękopisów oraz stałą ekspozycję wystawową.

Rok Mickiewiczowski to nie tylko miesiące „laboratoryjnych" przygotowań. Rok ten jest okresem masowych imprez, jest sprawą całego narodu, działaczy kulturalnych, bibliotekarzy, nauczycieli, kierowników świetlic, młodzieży szkolnej, wreszcie szerokich rzesz odbiorców kultury, dla których twórczość Mickiewicza jest niewyczerpanym źródłem głębokich wrażeń i przeżyć.

JERZY MIKKE

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet Naczelny RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5; Red. Naczelny: 8 76 61; Z-ca Redaktora Naczelnego: 8 20 49, Sekretarz Redakcji: 8 02 66. Dział Korespondencji i Listów: 8 07 82, Kier Administracji: 8 02 55, Red nocna centr. DSP 8 22 01, wewn. 101 i 8 58 94 ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel 5 07 11 i 8 82 51, wewn. 65 SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego" PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: CKPiW „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12 WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.— zł półrocznie — 15.00 zł rocznie — 30.00 zł Zamówienia zbiorowe na pren. zakładową przyjmują miejscowe placówki CKPiW „Ruch". Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddz. Wydawnictw Zagranicznych CKPiW „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 8 05 03.
A B 1 2 3 4 5 6
B-3-12151